



Głos maj
KANDYDACI I WYBORCY

KAZIMIERZ BARCIKOWSKI

na przedwyborczym spotkaniu z mistrzami

Frekwencja ogromna: nie dla wszystkich chętnych starczyło miejsca w sali teatralnej Kombinat HIL w środę na spotkaniu kandydatów na posłów z krakowskim środowiskiem mistrzów. Przewodniczący Klubu Mistrza HIL Wacław Matoga bardzo serdecznie powitał Kazimierza Barcikowskiego kandydującego z listy krajowej, Józefa Gajewicza — kandydata z Okręgu nr 33, Stanisława Baranika i Ignacego Markowskiego — kandydatów z Okręgu nr 34. Na spotkanie przybyli również: przewodniczący krakowskiego Konwentu Wyborczego Stanisław Suchoński, przedstawiciel PRON Jan Kucharski, sekretarz KK PZPR Józef Szczurowski, przewodniczący WRN w Krakowie Apolinary Kozub, prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa.

Sylwetki kandydatów na posłów przedstawił Witold Sochański reprezentujący krakowski Konwent Wyborczy. Głos zabrał następnie Stanisław Suchoński. W swym wystąpieniu mówił o spotkaniach konsultacyjnych, którym towarzyszy duże zainteresowanie ze strony społeczeństwa, o ogromnej roli mistrzów podkreślając ich funkcję społeczno-wychowawczą. Dużo uwagi poświęcił przewodniczący wojewódzkiego Konwentu Wyborczego problematyce reformy gospodarczej i wynikom, jakie uzyskuje w ramach nowych zasad gospodarowania Kombinatu HIL.

Po tym wprowadzeniu rozpoczęła się dyskusja. Już po pierwszych w niej wystąpieniach, a było ich kilka, okazało się, że ton dyskusji na-

dawać będą mistrzowie z Kombinatu HIL. Nie tylko dlatego, że na sali stanowią przytłaczającą większość, ale również z tego powodu, że pragnęli przekazać kandydatom na posłów z Kazimierzem Barcikowskim na czele jak najwięcej leżących im na sercu problemów huty. Dawno już ta sala nie była świadkiem tylu spontanicznych i jednocześnie tak żarliwych wystąpień. Wachlarz poruszonych tematów — niezwykle szeroki, od spraw drobnych i codziennych do zagadnień o najwyższej obywatelskiej wadze.

Z różnych stron nasświetlano aktualną sytuację Kombinatu HIL wskazując trudności, z jakimi borykać się musi ten największy zakład przemysłowy Polski. Jakże często w tych

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 39(1483)

1985-09-27

Cena 5 zł

Twarda, męska dyskusja w ZK

Natychmiastowa konieczność modernizacji kombinatu, w tym oczywiście Zakładu Koksochemicznego, polityka mieszkaniowa, ochrona środowiska w Nowej Hucie, a raczej kłopoty z tym związane, sprawy płacowe, czyli „bój” o pieniądze, oraz konkretne, szczegółowe problemy, z którymi stykają się hutnicy na co dzień w koksowni — to chyba najważniejsze sprawy, które poruszono w toku przedwyborczego spotkania z kandydatami na posłów. Spotkanie to odbyło się w świetlicy Zakładu Koksochemicznego, w czwartek, 19 września.

Z hutnikami spotkało się czterech kandydatów na posłów. Stanisław Baranik, Wiktor Kosmala, Franciszek Mamulski i kandydujący z listy krajowej Alfred Mio-

dowicz. Razem z koksownikami w ławkach naprzeciwko kandydatów usiedli: I sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur, sekretarz KF PZPR Wacław Morawski, dyrektor ekonomiczny kombinatu Stanisław Suchoński oraz przewodniczący Rady Dzielnicowej PRON Jan Kucharski.

Na wstępie Władysław Peszko dość dokładnie przedstawił nowe prawo wyborcze i ordynację wyborczą. Następnie, prowadzący spotkanie, Stanisław Kaim poprosił o udział w dyskusji.

— Mamy przed sobą ludzi, którzy za miesiąc zasiądą w Sejmie, którzy będą musieli „posprzątać” wiele nurtujących nas wszystkich spraw — powiedział TADEUSZ KRZEMIŃSKI — Mam nadzieję, że Sejm „rozpedzi” chmury wiszące nad hutnictwem.

Adam Szczepkowski, pracownik K-2, powiedział, że jego miejsce pracy jest sercem zakładu. Niestety, to serce jest w stanie przedzawałowym. To przecież nie tajemnica, że brakuje ludzi, że urządzenia się rozpadają. Wiadomo o tym od dawna. Teraz przyszedł czas, aby coś z tym „fantem” zrobić. Mówienie o tym przestało mieć już sens. Wielkim nieporozumieniem, bezmyślnością — według Adama Szczepkowskiego — było przydzielenie hutnikom mieszkań w Kurdwanowie i na Woli Duchackiej.

Sala ożywiła się, kiedy głos zabrał Zygmunt Panfil. Na wstępie zapytał: — Wybierzemy nowy Sejm i co dalej? Mówił prostym, nieskomplikowanym językiem, jak sam podkreślał, o sprawach bolących jego i wszystkich kole-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Wystawa „O mandat narodu”

W środę, 25 września w Salonie TSP w al. Róż uroczystie otwarto wystawę fotograficzną pn. „O mandat narodu”. Jest to blok portretów 50 kandydatów na posłów z listy centralnej oraz 60 plansz reportażowych wykonanych podczas obywatelskich spotkań konsultacyjnych w różnych częściach kraju. Wystawę opracowała agencja „Interpress”.

W otwarciu ekspozycji wzięli m. in. udział: sekretarze KK PZPR Kazimierz Augustynek i Jan Czapeli, wiceprezydent Krakowa Janusz Jakubowski, I sekretarz KD PZPR Jan Bąbaś i naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba.

Sroda, godzina czternasta, świetlica Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania przy ul. Nowohuckiej, kolejne spotkanie wyborców z kandydatami na posłów w osobach FRANCISZKA MAMULSKIEGO i MIECZYSLAWA STACHURY. Tym razem to spotkanie konsultacyjne przeznaczone było dla pracowników MPO, którzy tłumnie wypełnili, mimo nietypowej pory świetlicę.

Czystość ich dewizą

W spotkaniu, które prowadził dyrektor MPO TADEUSZ ŁAZAREK, wziął m. in. udział zastępca naczelnika dzielnicy JAN BUGAJSKI, a informacje o dotychczasowym przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL przedstawił wiceprzewodniczący RD PRON WŁADYSŁAW PESZKO.

Silną rzeczą choćby nawet z uwagi na zebranych wyborców dominowały podczas tego spotkania sprawy funkcjonowania w naszym mieście służb komunalnych, zapewniających czystość i porządek. MPO jest, jak powszechnie wiadomo, tą galezią gospodarki komunalnej, która codziennie wystawiona jest na osąd społeczny. Tymczasem, podczas

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Nie ma nic cenniejszego nad zdrowie

Tym razem sceneria spotkania konsultacyjnego z kandydatami na posłów — Jerzym Jaskiernią, Stanisławem Baranikiem i Franciszkiem Mamulskim, była dość niezwykła. W sali Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Kombinacie HIL aż bialo od fartuchów pielęgniarskich i lekańskich. Są również pacjenci, którym stan zdrowia umożliwił udział w spotkaniu. Prowadzący spotkanie mgr Janusz Ratusz powitał zebranych i od razu przystąpił do przedstawienia kandydatów na posłów. Głos oddał następnie przedstawicielowi Rady Dzielnicowej PRON w Nowej Hucie Adamowi Wolnickiemu.

Jego wystąpienie stanowiło bardzo dobre wprowadzenie do dyskusji. Mówił o historii i o doświadczeniach polskiego parlamentaryzmu. Podkreślił wielką demokratyczność postanowień obecnej ordynacji wyborczej. Dłużej zatrzymał się na zadaniach wypełnianych przez ofiarą rzeszę pracowników Służby Zdrowia, a szczególnie — Przemysłowego ZOZ w Kombinacie HIL.

Dyskusja: zabrali w niej głos Urszula Cizek (pacjentka), lekarka z Przychodni w ZK Barbara Krawczyk, doc. Marek Stępniewski odpowiadający za pracę Wydz. Diagnostycznego, dr inż. Julian Zabicki — dyrektor ZOZ, Antoni Kostarczyk — ordynator Oddz. Chirurgicznego, Zdzisław Wójcik — lekarz wojewódzki Krakowa, Stanisława Górka i Kazimierz Miniur — członek KC PZPR, I sekretarz KF. Nie

będę omawiał szczegółowo poszczególnych głosów, zajęłoby to bowiem bardzo dużo miejsca. Ogólnie: dyskusja była zaangażowana, bardzo żywa i szczerą, nie pozbawioną krytycznych akcentów. O kilku problemowych zagadnieniach warto jednak wspomnieć.

Wspólnym mianownikiem wielu wystąpień była sytuacja naszej hutniczej Służby Zdrowia. Nie jest ona

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7



Bez młodzieży nie ma Nowej Huty

● (jd) **NADWYŻKI PRODUKCYJNE.** Ostatnie dni września wypełnione były dobrą i rytmiczną pracą. Kilka załóg uzyskało znakomite rezultaty produkcyjne. Załoga Walcowni Zgniatacz wykonała 107 proc. planu w produkcji kęsów, uzyskując 7,4 tys. ton nadwyżki. Plan produkcji kęsów wykonała w 101 proc. (580 ton ponad plan). Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Walcowni Slabing: wykonała 108 proc. zadań osiągając 13,6 tys. ton dodatkowej produkcji.

● (jd) **RYTMICZNIE.** W 100 proc. wykonały plan do 24 bm. załogi: Wyd. Szamotowego ZO, ZK w produkcji koszu ogólnego, Zakładu Stalowniczego, Wyd. M-3 w produkcji ogólnie, Kuźni i WKS.

● (jd) **ZABRAKŁO SUROWKI.** Tylko w 97 proc. wykonała plan załoga Wielkich Pieców. Niedobór surowki wyniósł 8,7 tys. ton. Nie wykonała planu załoga Walcowni Taśm (86 proc. zadań, niedobór 8,3 tys. ton). Pozostała w tyle załoga Walcowni Karoseryjnej wykonując tylko 85 proc. planu (niedobór 6,5 tys. ton blachy).

● (jd) **REMONTY.** W dalszym ciągu remontowany jest konwertor nr 1, a w dodatku remontować trzeba konwertor nr 2. Stalownia Konwertorowa pracuje zatem tylko korzystając z jednego pieca. Zatrzymany został do remontu wielki piec nr 4, w którym wymieniany jest aparat zasypowy. Remontowane są również marteny nr 7 i 9.

● (jd) **WIĘCEJ PRZYJEC.** Do 25 września przyjęto do huty 578 nowych pracowników. W tym samym czasie odeszło, z różnych powodów, 322 pracowników. Bilans jest więc korzystny dla kombinatu, trochę wzrosła załoga.

● (jd) **MILIONY ZA POSTÓJ WAGONÓW.** Trwa naliczanie wysokich kar umownych za przedłużony postój wagonów PKP na terenie kombinatu. Limit, bardzo surowo egzekwowany przez Kolej, wynosi 13,95 godziny. A jak wyglądał faktyczny średni postój taboru PKP? 22 bm. — 22,5 godz. — kara umowna 2.996.100 złotych, 23 bm. — 20,5 godz. — kara 2.071.350 złotych, 24 bm. — 16,3 godz. — kara umowna 796.050

● (jd) **POBICIE STRAŻNIKÓW.** Znowu chuligański wybryk pijacki w bramie kombinatu! W nocy z wtorku na środek usiłował wejść na teren huty pijany były pracownik Wydziału Wlewnic Hil Adam Buchalski. Wnosząc również z sobą wódkę. Awanturując się ze strażnikami pobił dwóch z nich. Obaj odnieśli obrażenia i udali się do domu z siedmiodniowymi zwolnieniami lekarskimi z pracy. Awanturnika zatrzymała milicja.

● (jd) **"ALKA" JUŻ W SUCHYM DOKU.** W tym tygodniu opuścił wody Jeziora Roznowskiego stateczek "Alka". Przejmują go na specjalnym leżu w Bartkowej do następnego sezonu.

OGŁOSZENIA

MALGORZATA SKÓRA zam. w Krakowie, os. Kalinowe 16/103, zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Liceum Medyczne w Krakowie.

STANISŁAW STÓJ, zam. w Krakowie, os. Dąbrowszczaków 15/84 zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta w Mielcu.

Uniwersytet Robotniczy ZSMP HIL organizuje na terenie Nowej Huty kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego oraz kursy fotografii czarno-białej dla fotoamatorów, a także kroju i szycia.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy sekretariat UR ZSMP HIL, os. Młodości 1, tel. 44-40-97 i 44-38-90 codziennie w godzinach od 8 do 16, do 11. 10. br.

Koledze **IRENEUSZOWI RACZKOWSKIEMU** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **SYNA** składają

Kierownictwo Wydziału Szamotowego, czynnik społeczno-polityczny, oraz koleżanki i koledzy.

Wszystkim, którzy po stracie naszego ukochanego Męża i Ojca **JANA ORNATA** okazali nam wiele serca i pomocy, oraz tym którzy odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku składamy serdeczne podziękowania

Zona, córka i synowie

W ubiegły piątek w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie, młodzież naszej dzielnicy spotkała się z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych Nowej Huty. Była to **NARADA PARTYJNO-MŁODZIEŻOWA**, poświęcona ocenie realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR, dotyczącego spraw młodzieży. Z młodzieżą spotkali się: I sekretarz KD PZPR Jan BABAS, przewodniczący DRN Edward CISOWSKI, naczelnik dzielnicy Zdzisław ZARĘBA, przewodniczący RD PRON Jan KUCHARSKI, oraz wicekurator Józef BANACH.

Na spotkanie przybyła młodzież z nowohuckich szkół ponadpodstawowych, aktyw ZHP i dzielnicowej organizacji ZSMP, a także dyrektorzy i sekretarze partii zakładów pracy w naszej dzielnicy. — Właściwe wychowanie młodego pokolenia jest dla nas, dla naszego kraju, dla naszego socjalistycznego państwa jednym z podstawowych warunków jego pomyślnego rozwoju — powiedział w referacie Egzekutywy KD PZPR, sekretarz Komitetu Dzielnicowego partii Józef Woźniak. — Podstawowym obowiązkiem partii jest sformułowanie realnej perspektywy rozwojowej młodego pokolenia. Perspektywa ta powinna wynikać z roli młodzieży w życiu kraju, z realizacji naszych ideałów, z programu budowy nowoczesnego, silnego i sprawiedliwego socjalistycznego państwa.

Zadania partii w pracy z młodzieżą określono przede wszystkim w Uchwale IX Plenum KC PZPR, a następnie sformułowane zostały one przez Biuro Polityczne w przyjętym harmonogramie. W kwietniu bieżącego roku Biuro Polityczne na podstawie materiałów opracowanych przez Centralną Komisję Rewizyjną wspólnie z Komisją Młodzieżową KC dokonało krytycznej oceny realizacji uchwały IX Plenum KC oraz rządowego programu poprawy warunków startu młodego pokolenia. W wyniku tej oceny stwierdzono, że dokonały się pewne zmiany w pracy partyjnej z młodzieżą, w rozwiązywaniu jej życiowych problemów, w działalności organizacji młodzieżowych.

Nie można chyba jeszcze założyć rąk i uznać, że sytuacja w tej materii jest zadowalająca. Po pierwsze z powodu małego wpływu organizacji młodzieżowych na młode

pokolenie, niewielkiej (w stosunku do potrzeb) skuteczności oddziaływania związków młodzieży i innych instytucji na wychowanie ideowo-polityczne młodzieży oraz nie najlepszej efektywności i dyscypliny w realizacji Uchwały IX Plenum KC i Uchwał KK PZPR wśród członków partii, a wreszcie z powodu konieczności wypracowania nowych form pracy partyjnej z młodzieżą.

Wielu dyskutantów stwierdzało, że więcej konsekwencji wymaga podejmowanie działań na rzecz racjonalnego zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży. Szczegółowe bazy rekreacyjno-sportowej i kulturalnej w Nowej Hucie nie pozwala w pełni osiągnąć zadowalających wyników. Brak w wielu szkołach sal gimnastycznych, basenów pływackich. Trzeba odnotować zbyt wolne działania, zmierzające do zagospodarowania nowohuckiego Zalewu, mogącego stanowić zaplecze dla działalności rekreacyjnej.

Podobnie, chociaż może trochę lepiej, wygląda sytuacja w kulturze. Mogłoby się wydawać, że placówek kulturalnych nie brakuje, gdyż mamy przecież w dzielnicy trzy, młodzieżowe domy kultury, siedem klubów zakładowych, kluby spółdzielczości mieszkaniowej, siedem klubów środowiskowych, piętnaście klubów różnych organizacji i stowarzyszeń oraz świetlice szkolne i osiedlowe czy wreszcie powstałe niedawno Nowohuckie Centrum Kultury. Niestety, większość tych placówek boryka się z podstawowymi trudnościami — wyposażeniem, remontami, doбором odpowiedniej kadry.

W dyskusji wielokrotnie mówiono o materialnych warunkach startu młodych ludzi, czyli po prostu o mieszkaniach. Nie mniej ważny jest start zawodowy i stworzenie odpowiednich warunków, umożliwiających młodym ludziom przyspieszenie awansu zawodowego.

Beata Węgrzyn, reprezentująca ZHP, zakończyła swoją wypowiedź fragmentem piosenki harcerskiej, który może być mottem tej piątkowej narady.

„Przed nami jeszcze wiele lat
I trochę lat za nami
Spójrzmy weselej na ten świat
W noc usną gwiazdami.
Ściśnijmy sobie jeszcze dłonie
W poczuciu wspólnej jaźni
Niechaj płomienie grzeją ścieżki
Podsycają ducha przyjaźni!”

W OPINII HUTNIKÓW

Podsuwano wyniki przeprowadzonej na wiosnę ankiety na temat sposobu i skuteczności informowania załogi o jej istotnych problemach.

Wypowiedziała się część załóg sześciu znaczących zakładów kombinatu (ZS, ZK, ZB, ZH, ZT, i ZO). Pytania opracowane przez socjologów Zespołu Badań i Analiz Społecznych poruszały następujące kwestie: socjalno-bytowe, placowe, kadrowe, produkcyjno-techniczne, ekonomiczne, BHP i ochrony zdrowia oraz problemy społeczno-polityczne. Zadaniem pracowników było ocenić skuteczność informowania o wymienionych wyżej sprawach przez Rozgłoszenie Kombinatu, „Głos Nowej Huty”, tablice ogłoszeń, narady produkcyjne, mistrzów, administrację zakładów i wydziałów, administrację kombinatu, prasę miejską i centralną, radio i telewizję.

Aż 40 procent ankietowanych pracowników za najlepsze źródło informacji uznało „Głos Nowej Huty”. Na drugim miejscu (37,4 proc.) znaleźli się mistrzowie. Trzecie miejsce (29,7 proc.) zajęły narady produkcyjne. Administrację zakładów i wydziałów uzyskały tylko 21,7 proc. głosów dodatnich; prasa zewnętrzna, radio i telewizja — 16,2 proc., administracja kombinatu — 16,1 proc. Zaledwie 7 procent ankietowanych opowiedziało się za Rozgłoszaniem HIL.

Hutnicy zwrócili uwagę na wiele różnych spraw, które należałoby „dograć” bądź wprowadzić w życie. I tak na przykład okazuje się, że słabym źródłem informacji o sprawach kadrowych są administracje zakładów i wydziałów. Uzyskały one tylko 20,4 proc. głosów dodatkowych, podczas gdy na przykład „GNH” — 41,7 proc. Podobnie ze sprawami placowymi: administracja — 27,2 proc., natomiast mistrzowie — 50,9 proc.

Można odnieść wrażenie, że na marne idzie wysiłek Rozgłoszenia Kombinatu, ponieważ słuchający jej audycji stanowią zaledwie niewielką garstkę pracowników. Wynika to z braku głośników, odpowiedniego nagłośnienia, hałasu maszyn, uniemożliwiającego słuchanie.

„Głos” najlepszym źródłem informacji o kombinacie

Nie wszyscy mogą śledzić wiadomości przekazywane przy pomocy tablic ogłoszeń. Przyczyną jest ich niewłaściwe rozmieszczenie. Znaczna część tablic znajduje się w biurach, „do których można dojść albo po pracy, albo tylko z przepustką od mistrza.”

Rzadko się zdarza, aby w Kontaktach z administracją robotnicy posługiwali się telefonem. Jedni nie widzą potrzeby korzystania z tej formy łączności, inni zaś zrazili się do niej z powodu nieuprzejmości urzędników.

Ponad połowa respondentów ocenia poziom i sposób przekazywania w KM HIL informacji o najważniejszych problemach pracowników jako jedynie dostateczny. Tylko jeden pracownik ocenił system informacyjny Huty jako bardzo dobry; 20,7 proc. pracowników — jako dobry, zaś 18,9 proc. — jako niedostateczny.

Do sięgnięcia po pióro i napisanie tego listu do Pana, redaktorze, skłaniają mnie wybryki dzieci na terenie naszej dzielnicy. Wiadomo, dzieci zawsze lubią i lubią paprać ściany budynków i klatek schodowych różnymi napisami oraz rysunkami. Bezmyślnie, wyłącznie z głupoty, zabawiają się taką to właśnie „twórczością”. A rodzice, niestety, nie potrafią rozstrzygnąć nad swymi milusińskimi należytego dozoru. — często brak im na to czasu, ale również wykazują się obojętnością nie interesując się zupełnie tym, co robią ich dzieci.

Ostatnio malowanie ścian wybitnie się nasiliło. Siedem przez teren Mistrzejowic oraz osiedla Kazimierzowskiego i kilkakrotnie natrafiałem na ślady wandalistycznej działalności. Napisy i hasła, tak obficie umieszczane na ścianach domów, a na oknach wystawowych sklepów, również, związane są ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu. Głupie, naiwne, budzące co najwyżej uśmiech politowania. Nikt chyba rozsądnie

myślący nie weźmie ich za przejaw jakiegś podziemnej roboty.

Tak, jestem głęboko przekonany, że to nie z opozycji wypływa ta nasilająca się ostatnio „akcja” malowania ścian, plotów i szyb, ale po prostu z głupoty. Po takim przejściu „malarzy” opatrzonych w pędzle lub

LIST DO REDAKCJI

Głupie zabawy nastolatków

flakoniki z lakierem w areozolu, zniszczenie jest duże. Napisy i hasła są następnie zamalowywane, a wiadomo jak to później wygląda. Widziałem wczoraj z jakim trudem usuwał personel jednego ze sklepów mocno zaschnięty na szybie wystawowej lakier. Łatwo domyślić się komentarza, który towarzyszył tej pracy.

Jestem zdecydowanie przeciwny, a wraz ze mną na pewno cała nowo-

hucka społeczność, takim malarskim zapędem głupich nastolatków. Zwracam się do rodziców, aby zechcieli lepiej pilnować swych dzieci, zwrócić uwagę na to co robią poza domem. Zwracam się też do naszej Milicji, aby jednemu i drugiemu takiemu „przeciwnikowi socjalizmu” odciągnęli w krótkie porcięta, wytłumaczyli bezsens durnych zabaw. Nie pozwólcmy niszczyć tego co z takim trudem i przy tylu wyrzeczeniach, właśnie mojego pokolenia, zostało zbudowane i z czego słusznie się chlubiemy.

Odbijające się w naszej dzielnicy spotkania konsultacyjne z kandydatami na posłów cieszą się z reguły dużym powodzeniem, odbywają się przy licznej frekwencji mieszkańców. Dyskusja na nich jest poważna, przepełniona troską o polskie jutro. Nie licząc z tym klimatem obywatelskiego i społecznego zaangażowania głupie hasła i malunki umieszczane na ścianach domów.

ZBOWIDOWIEC

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wystąpieniach padają słowa: dekapitalizacja urządzeń, straty, niewykorzystane możliwości. Mówiono o tym, że hutnictwo nie we wszystkich regulach reformy gospodarczej dobrze się czuje, wręcz przeciwnie. Mimo dobrej pracy, wzrostu wydajności i pomyślnej realizacji programów oszczędnościowych (myślę tu przede wszystkim o Kombinacie HiL) — nie może uzyskać dostatecznych środków na najpilniejsze potrzeby socjalne załogi.

Chociaż taki był ton wielu wystąpień, nie odczytywało się ich jako tzw. „koncertu życzeń”. Odczuwało się natomiast, świadomość roli gospodarza,

Głos major KANDYDACI I WYBORCY

od przemysłowych i ekonomicznych realiów. Mówiono o bogaceniu się jednych, podczas gdy najtrudniej jest żyć ludziom z uczciwej pracy. Wskazywano na zanik moralnych postaw. Krytykowano istnienie, a nawet panowanie się ludzi z tzw. marginesu społecznego. Ostre słowa poświęcono sprawie pijaństwa, które traktować należy jako plagę społeczną. Mówio-

Przejdę teraz do oczekiwanego z wielkim zainteresowaniem wystąpienia **Kazimierza Barcikowskiego**. Było to wystąpienie, które — moim zdaniem — spełniło te oczekiwania. Odpowiedział bowiem mówca na szereg konkretnych, postawionych w czasie dyskusji pytań. Jednocześnie nasświetlił sytuację panującą w naszym kraju u progu zbliżających się wybo-

możliwe, aby tę chorobę leczyć. Przewycięzenie jej będzie bardzo trudne, a o wyeliminowaniu, trudno dziś nawet mówić. Wielkim wysiłkiem i dyscyplinowaniem musimy jednak tego dokonać. Konieczna jest rzetelna praca wszystkich i wspólna odpowiedzialność za efekty.

Reforma gospodarcza, mówi się, że nie odpowiada hutnictwu. Nie odpowiada wielu, bo stawia trudne zadania. Reformę będzie się dalej modyfikować i usprawniać. Każde pociągnięcie musi jednak służyć jej umacnianiu a nie obchodzeniu. Reguły ekonomicznej gry są twarde, tylko przez dobrą pracę, wzrost wydajności i powściągliwości we wzroście płac — osiągnąć można sukcesy. Pamiętać trzeba o zadłużeniu kraju i spłacie kredytów. Konieczny jest więc eksport, a jako jego podstawowy warunek — produkcja dobrych konkurencyjnych wyrobów.

Podział administracyjny kraju: faktem jest, że to, co zrobiono, nie jest pozbawione błędów, ale nie pora teraz tym się zajmować. Nowy podział administracyjny nie został dokonany raz na zawsze, będzie korygowany, ulepszany.

Wybory do Sejmu. Z dotychczasowego przebiegu kampanii wyborczej widać, że społeczne zainteresowanie tym ważnym obywatelskim aktem jest duże. Świadczy o tym spotkanie z kandydatami, takie jak to, świadczą wypowiedzi i pytania ze strony wyborców. Spodziewamy się licznych udziałów społeczeństwa, ale zdajemy sobie sprawę z marginesu w postaci opozycji, która do wyborów zapewne nie pójdzie.

To tylko najważniejsze tezy z wystąpienia **Kazimierza Barcikowskiego**. Udzielił on ponadto odpowiedzi na inne pytania.

JERZY DANEK

KAZIMIERZ BARCIKOWSKI na przedwyborczym spotkaniu z mistrzami

od którego wiele zależy. Ale jednocześnie ostry był obraz barier niemożliwych do pokonania bez pomocy z zewnątrz. Huta musi też pomoc otrzymać, gdyż jest to warunek jej dalszego rozwoju, a bez zapewnienia wzrostu produkcji stali i wyrobów walcowanych nie obejdzie się gospodarka.

Podobne kłopoty, choć na pewno jakościowo trochę inne, mają pozostałe krakowskie zakłady przemysłowe. Braki w zatrudnieniu, kłopoty zaopatrzeniowe i kooperacyjne, perturbacje cenowe — dają się we znaki nie tylko krakowskiemu hutnikom. Rozwiązanie tych problemów, łagodzenie trudności jest więc jednym z najpilniejszych zadań.

Mocno zaakcentowano w dyskusji wiele innych zagadnień odbiegających

no o ciężkiej sytuacji emerytów i rencistów, zwłaszcza tych ze „starego portfela”. Zwracano uwagę kandydatów na posłów, aby tym ludziom i ich problemom zechcieli poświęcić na sejmowym forum dużo troski.

Przekonująco zabrzmiał głos o tym, że podejmuje się w naszym kraju bardzo dużą liczbę ustaw, zarządzeń i różnych decyzji. Są one słuszne, ale w ich powodzi rozmywa się sprawa najważniejsza — realizacji tych postanowień, konsekwentnego przypilnowania, aby to co zdecydowano było wykonane. Mówił jeden z dyskutantów tak: Sejmowi dziewiątej kadencji gorąco polecamy tę sprawę, niech dokumentów będzie mniej, ale niech wszystkie będą wdrażane i respektowane.

ów. Kilku tezom z wystąpienia **Kazimierza Barcikowskiego** chciałbym poświęcić większą uwagę.

Stosunek do lat poprzednich: nie można mówić, że w latach siedemdziesiątych nie się nie zrobiło, że popełniono same błędy. Dorobek był niemały, zaowocował i jeszcze nadal będzie owocował.

Narodowy warsztat pracy — zaniedbany w latach kryzysu gospodarczego, musi być dobrojony, zmodyfikowany i unowocześniony. Na to muszą się znaleźć środki, ale nie stać się to z dnia na dzień.

Inflacja, niedostatki reformy: **Kazimierz Barcikowski** nazwał inflację w naszym kraju chorobą gospodarczą, rakiem. Będzie się robić wszystko co

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ożywionej dyskusji, w której głos zabralo 12 dyskutantów, okazało się, że kłopotów i bolączek, które spędzają sen z powiek służbom MPO, jest cała masa.

Sprawą najważniejszą dla dyskutantów były pogarszające się z roku na rok braki sprzętowe.

Nikt z nadzórnych władz — stwierdził **LESZEK STRUMIŃSKI** — nie zdaje sobie sprawy jak katastrofalna jest sytuacja sprzętowa. Pracujemy na sprzęcie, o którym przed ośmiu laty na krótko, który to sprzęt zaraz potem miał pójść na złomowanie. Na złomowanie nie poszedł, tylko nadal służy on MPO. Nie musimy dodawać, że cały czas wymaga on niezbędnych remontów i napraw.

Czystość ich dewizą

Inny dyskutant, a był nim **Krzysztof Okrzesik**, wnioskował spowodowanie sytuacji, aby przy projektowaniu nowych osiedli mieszkaniowych uwzględnić właściwe usytuowanie pomieszczeń na odpady komunalne, dostosować je do istniejących w naszym kraju zbiorników i, co nader ważne w przypadku „śmieciarzy”, zaprojektować odpowiednie bezkolizyjne drogi dojazdowe do tychże pomieszczeń.

W obliczu zbliżającej się zimy znaczenia nabiera współpraca MPO z krakowskimi przedsiębiorstwami, dysponującymi ciężkim sprzętem samochodowym, która to współpraca mimo nakazów władz, jak uczą smutne doświadczenia z ostatnich lat, nie układa się najlepiej. Oprócz braków sprzętowych nagminnym zjawiskiem są braki opón specjalistycznych o wymiarach 1100x20, nie mówiąc o kłopotach z fartuchami.

Inny, bulwersujący pracowników MPO temat. Mało atrakcyjne zarobki, powodujące ustawiczne braki w zatrudnieniu, co z kolei wiąże się z brakiem należytego uznania wśród społeczeństwa dla ludzi tej profesji.

Obydwa kandydaci na posłów w swoich wystąpieniach podkreślili nie zawsze właściwie odbieraną przez społeczeństwo pracę służb MPO. I tak **Mieczysław Stachura**, szukając wyjścia z tego negatywnego odbioru, poddał pod rozwagę zmianę nazwy przedsiębiorstwa na Przedsiębiorstwo Higienizacji Miasta i zobowiązał się przekazać problemy nurtujące to środowisko resortowemu ministrowi. W jego też przekonaniu paradoksem jest, że potentat w produkcji stali, HiL, nie był w stanie zapewnić dostaw stali ocynkowanej do produkcji brakujących pojemników na odpady.

(eb)

Twarda, męska dyskusja w ZK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

gów. Mówił o tym, czego najczęściej z Warszawy nie wiadać. Przykład pierwszy: — Kiedyś w przeszłości proszono ich o dodatkową pracę, o pomoc dla zakładu i ratowanie planu. Później po kilku miesiącach robiono „czarne listy” tych, którzy pracowali „zbyt często” na dodatkowych dniówkach. Przykład drugi — jak to się dzieje, że ludzimi przechodzącym z ulicy płaci się więcej niż starym hutnikom?

Ja na przykład mam 68 zł na godzinę, — mówił — a młodych przyjmuje się na stawkę 75 zł

Do spraw bezpośrednio produkcyjnych powrócił **Eugeniusz Latopolski**. Powiedział, że konieczne jest utrzymanie odnowionej niedawno baterii koksowniczej w dobrym stanie. Niestety, w praktyce tak się nie dzieje i to z prostej przyczyny — nie ma fachowców (starzy odeszli gdzie indziej, nowych brakuje lub też wybierają inne firmy) nie ma ludzi do pracy i dlatego (wprawdzie niecelowo, ale świadomie) niszczyliśmy baterie, warte ciężkie miliardy, bo nie ma ludzi do ich obsługi. Najwyższy czas poważnie się przemyśleć do budowy baterii wielkokomorowej.

Te głosy, które odnotowaliśmy to oczywiście tylko niektóre z tego spotkania. Staraliśmy się wybrać najciekawsze. Mówił także dyrektor **Stanisław Suchoński**. O dekapitalizacji majątku, o tym, że cała huta znajduje się w bardzo złym stanie technicznym. O mieszkaniach dla hutników i związanych z tym „wojnach” z Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową. Przypomniał również, aby nie „krzyczeć” o podwyższi płac, ponieważ w warunkach reformy gospodarczej są one zależne od środków, jakimi dysponuje przedsiębiorstwo, a te z kolei zależą w znacznym stopniu od wzrostu wydajności pracy.

Na koniec zabrali głos kandydaci na posłów. Pierwszy mówił **Alfred Miodowicz**.

— Nie tylko mówimy, ale i robimy — zaczął przewodniczący OPZZ. — Wiele jest apeli o większą wydajność pracy, ale trzeba sobie zdać sprawę, że to „wołanie na puszczy”, gdy nie jest poparte konkretnymi działaniami. **Alfred Miodowicz** dokładnie omówił sprawy dodatków stażowych, płac za chorobowe i urlop, nagród jubileuszowych. Stwierdził że upada młot, jakoby na świadectwa socjalne wydawano u nas dużo pieniędzy. U sąsiadów pod tym względem jest znacznie lepiej. Stwierdził, że w budownictwie mieszkaniowym będzie się przechodzić z modelu spółdzielczego na kwaterekowy.

Stanisław Baranik opowiadał o pracy Sejmu VIII kadencji. Powiedział, że mamy gwarancję dobrej pracy posłów, gdyż jest teraz ustawa o prawach i obowiązkach członków naszego parlamentu.

Bardzo ciekawie mówił **Wiktor Kosmala**, chyba dlatego, że prostym, dobrze zrozumiałym dla robotników, językiem. Najbardziej istotne — jak stwierdził — jest to, że nie przedstawiamy (posłowie — jk) własnego programu wyborczego. Nasz krakowski program zrodził się na takich spotkaniach jak to. To jest program naszych wyborców.

Franciszek Mamulski przyznał się do nieznajomości problemów hutniczych. Powiedział natomiast, że istnieją pewne dziedziny naszego życia społecznego, politycznego i gospodarczego, które są chore. Trzeba je koniecznie leczyć. Wyraził przekonanie, że wyjście z kryzysu musi się nam opłacić. Trzeba na tym zarobić. Mamy przecież olbrzymi kapitał ludzki, na którym musimy mądrze bazować.

(K)

Rusza rajd im. kpt. Andrzeja Potiebnia

Już po raz 18. odbędzie się wielka impreza sprawnościowo-obronna, organizowana wspólnie przez ZF TPPR i ZF LOK Kombinatu HiL, doroczny **Rajd im. kpt. Andrzeja Potiebnia**. Drużyny rajdowe reprezentujące nowohucką młodzież szkolną oraz pracującą wyruszą najpierw na trasę, a potem będą uczestniczyć w konkurencjach sprawnościowych i obronnych. Kulminacyjnym punktem tego spotkania będzie uroczystość, która odbędzie się u stóp Zamku w Pieskowej Skale, przy mogile powstańców z 1863 roku i walczących wraz z nimi ramię w ramię kapitanów armii carskiej **Andrzeja Potiebnia**. Hutnicza delegacja złoży wieniec i wiązanek kwiatów oddając hołd bohaterowi walk za wolność naszą i waszą.

Rajd im. **Andrzeja Potiebnia** odbędzie się w sobotę 28 września z udziałem kilkudziesięciu drużyn. Zakończenie rajdu oraz konkurencje sportowo-obronne odbędą się po marszu patrolowym na Złotej Górze w Ojcowie. Przewidziane jest m.in. strzelanie z broni pneumatycznej oraz okolicznościowa zgaduj-zgadula.

Wyjazd młodzieży pracującej na Rajd nastąpi w sobotę o godz. 6.30 spod Nowohuckiego Centrum Kultury. Młodzież szkolna Kombinatu HiL wyjedzie o godz. 7 rano spod internatu w os. Złota Jesień 15c.

(jd)

Wykładowcy szkolenia partyjnego w Bartkowej

W dniach od 24 do 26 września odbyło się w Domu Wczasowym „Stalownik” w Bartkowej szkoleniowe spotkanie wykładowców i lektorów hutniczej organizacji partyjnej. Te dni poprzedzające rozpoczęcie roku szkolenia partyjnego w Kombinacie HiL dobrze zostały wykorzystane na metodyczne przygotowanie się do nowych zadań. Odbyło się wiele spotkań, lektoratów, dyskusji. Wykładowców odwiedzili w Bartkowej: członek KC, I sekretarz KP PZPR HiL **Kazimierz MINIUR**, sekretarz KK PZPR **Kazimierz AUGUSTYNEK**, kierownik Wydz. Politycz.-Administracyjnego KK PZPR **Kazimierz GROŹ** oraz sekretarz KP PZPR HiL **Mieczysław ŁAGOSZ**.

BATALIA O*5300*

24 września obradowała w Kombinacie HiL Rada Budownictwa Mieszkaniowego. Miała ona w planie trzy punkty porządku dziennego: rozliczenie ustaleń z poprzedniego posiedzenia odbytego 14 sierpnia, omówienie planu inwestycji budownictwa mieszkaniowego huty na rok przyszły oraz na lata 1986-90, sprawy bieżące. Czytelników, wśród których jest bardzo wiele osób oczekujących na upragnione mieszkania, interesuje każde stwierdzenie oraz każda decyzja jaka zapadła na tym forum. Co więc należy odnotować?

Pierwszym omawianym problemem była sprawa odstąpienia od planu ogólnego Krakowskiego Zespołu Miejskiego dotycząca budownictwa w osiedlu Mistrzejowice Zachód. Dobra wiadomość: w tej kwestii, jak poinformował inżynier Włodzisław Wierczkowski — pełnomocnik DN ds. budownictwa mieszkaniowego, zapadła decyzja dla huty pomyślna. W najbliższych dniach (może jeszcze we wrześniu br.) zostanie zatwierdzony plan realizacyjny budownictwa mieszkaniowego w tym osiedlu, co umożliwi rozpoczęcie działań wywłaszczeniowych. Ta bardzo ważna sprawa ciągnie się od listopada ub. roku, a szczęśliwy jej finał stanowi po prostu bardzo dobry prognostyk.

Z rozmów przeprowadzonych ostatnio z głównym architektem Krakowa: rusza z miejsca sprawa budownictwa jednorodzinnego dla Kombinatu HiL. Istnieje możliwość uzyskania działek na tzw. obrzeżu miasta. Są to działki kilkakrotnie większe od ustalonego dla tego rodzaju budownictwa normatywu, ale bez pełnego uzbrojenia. Biuro Rozwoju Krakowa jest w tej chwili w trakcie opracowywania tego tematu. Po jego zakończeniu Kombinat HiL otrzyma wskazanie lokalizacji pod budownictwo typu jednorodzinne. Ostateczna liczba działek jest niemożliwa jeszcze do określenia.

Na terenie osiedla Mistrzejowice Zachód koncentrują się obecnie prace

zbrojeniowe. Prowadzą je załogi KPRI-1 i KPRI-2. Stwierdzono, że roboty te przebiegają planowo, bez opóźnień. Jeżeli tak będzie nadal, a nie ma powo-

dów aby było inaczej, terminowe ukończenie zbrojenia terenu umożliwi otwarcie frontów robót dla załogi KBM w 1986 roku, a w konsekwencji — uzyskania 300 mieszkań w tym osiedlu w 1987 roku. Omawiano również budowę wyrównawczych zbiorników wodnych prowadzoną przez KPRI-2. Budowa ta przebiega również planowo. W bież. roku gotowe będzie dno zbiorników.

Drugie przedsięwzięcie budowlane huty w osiedlu Mistrzejowice Zachód to realizacja o ogromnym zasięgu. Objąć ma ok. 1.400 mieszkań. Ustalono terminy opracowania założeń techniczno-ekonomicznych. Jest to pierwszy bardzo ważny etap prac otwierający dalszy tok procesu inwestycyjnego.

Osiedle Ruczaj. Kombinat HiL wystąpił do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej m. Krakowa o określenie przewidywanej na tym terenie liczby mieszkań przeznaczonych

dla huty oraz terminów ich uzyskania w osiedlu Ruczaj-Zaborze. Informacja dla tych, którzy nie za bardzo orientują się, co to za tereny — niestety są one odległe, położone po drugiej stronie Wisły, za osiedlem Ruczaj. Lokalizacja więc w sumie niezbyt korzystna, ale cóż, w sytuacji braku lepszych terenów, dobry byłby i ten. Na temat sprawy brak dalszych szczegółów.

W Biurze Rozwoju Krakowa ustalono został ostateczny termin opracowania założeń techniczno-ekonomicznych dla osiedla Mistrzejowice Wschód. Częściowo założenia te już zostały opracowane, a dotyczą one budownictwa jednorodzinne. Jest przewidywanych ok. 130 działek i od razu można powiedzieć, że jest to ilość dalece niedostateczna. Założenia techniczno-ekonomiczne dla budownictwa wielorodzinnego ma otrzymać huta w połowie października.

Budownictwo tzw. plombowe stano-

wego dla Kombinatu HiL.

Wizytacja wytwórni pustaków. Po zakończeniu obrad Rady Budownictwa Mieszkaniowego jej uczestnicy zostali zaproszeni do zwiedzenia wytwórni pustaków W-90. Wrażenia? Muszę stwierdzić, że przeszły moje oczekiwania. Przedsięwzięcie to ma ręce i nogi. Kilku zaledwie ludzi produkuje od paru dni dwa rodzaje pustaków stanowiących w pełni wartościowy materiał budowlany. Produkuje z odpadów, a więc bardzo tanio. Wykonywane są pustaki typu „Alfa” dwóch rodzajów — 24x24x49 oraz połówkę tego formatu. Surowcem jest żużel i popiół pobierany z Siłowni, z kotła nr 8. Pustaki zostały zbadane laboratoryjnie przez AGH na radioaktywność (nie stwierdzono szkodliwego promieniowania) oraz przez Budostal-9 — na wytrzymałość i na zawartość siarki. Wynik również był dobry. Do chwili obecnej wyprodukowano ok. 700 sztuk pustaków.

Terminy muszą być dotrzymywane

Wi, jak wiadomo, doraźne wykorzystywanie wszystkich istniejących możliwości przy budownictwie starym. Lokalizację dla tych „plomb” otrzyma Kombinat HiL na początku października. Obecnie trwa analiza lokalizacji przeznaczonych dla różnych inwestorów: w jej wyniku powstanie jasność sytuacji, na co może liczyć huta.

Sprawy bieżące: Rada Budownictwa Mieszkaniowego omawiała również inne kwestie, m. in. zapewnienie ciepła do ogrzewania budynków w osiedlu Mistrzejowice Centrum oraz sprawę zastosowania dla budynków w osiedlu Kazimierzowskim procedury wynikającej z nowej ustawy o planowaniu przestrzennym: powstaje zatem obawa o dotrzymanie ustalonego już cyklu realizacji tej budowy.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się w drugiej połowie października i będzie poświęcone dalszym aktualnym problemom budownictwa mieszkani-

Z wstępnych wyliczeń wynika, że koszt tego materiału jest bardzo niski, jego cena będzie więc znacznie niższa od rynkowej. Jest projekt, aby pracownicy huty — budujący domki lub altany na działkach — sami wykonywali dla siebie pustaki, placąc tylko koszty materiału i energii. Podobna mi się zarówno ten projekt, jak i sama idea wykorzystywania odpadów huty.

Jest jednak i problem: instalacja odbioru żużla i popiołu z kotła nr 8, choć przyjęta przez Siłownię, nie funkcjonuje należycie. Stale są przerwy w odbiorze i w rezultacie brakuje materiału na pustaki. Drugi problem: wykorzystywać należałoby odpady z wszystkich kotłów, a nie z jednego! Niektóre przedsiębiorstwa sprowadzają żużel do Nowej Huty aż z Zielonej Góry. Gdzie sens? Mamy w hucie odpady i żużle na podorędziu, po co je sprowadzać? Huta może na nich zarabiać!

JERZY DANIEK

Co wiesz o honorowym krwiodawstwie?

KLUB HONOROWYCH DAWCÓW KRWI PCK KOMBINATU HiL obchodzić będzie wkrótce swe dziesięciolecie. Z tej okazji ogłasza konkurs z nagrodami. Poniżej zamieszczamy 10 pytań konkursowych: sądzimy, że znalezienie na nie odpowiedzi nie nastręczy Czytelnikom większych trudności (posłużyć się można Biuletynem HDK). Odpowiedzi należy nadsyłać w terminie do 25 PAŹDZIERNIKA bądź pod adresem redakcji, bądź HDK Kombinatu HiL, Kraków-Nowa Huta, os. Stalowe 16 d. Dopisek na kopercie lub karcie: KONKURS HDK. Życzymy przyjemnej zabawy! Szczegóły o nagrodach — niebawem.

1. Powszechnie uważa się, że Organizacja związkowa HiL zapoczątkowała społeczny ruch honorowego krwiodawstwa w Kombinacie HiL. Świadczy o tym dobitnie treść artykułu pt. „DAR DOBREGO SERCA” zamieszczonego przed laty w „Głosie Nowej Huty”, którego fragment cytujemy: W Radzie Zakładowej Huty im. Lenina odbyła się ostatnia narada z przedstawicielami służby zdrowia w sprawie honorowego dostarczania krwi, które powinno objąć całą załogę Kombinatu, tak by w razie wypadku przy pracy poszkodowanemu przyszli z pomocą jego współtowarzysze pracy i koledzy.

Proszę podać rok zamieszczenia w Głosie Nowej Huty powyższego artykułu.

„POPOŁUDNIE NA SPORTOWO”

Dla mieszkańców dziesięciu Hotelu Pracowniczych HiL zlokalizowanych w os. Na Wzgórzach, odbyła się ostatnia seria zawodów rekreacyjno-sportowych, organizowanych w okresie letnim w ramach „Popołudnia na sportowo”.

W poszczególnych konkuren-

2. Przez okres prawie roku w Przychodni Lekarskiej Walcowni Slabing istniał stały Punkt Krwiodawstwa Huty im. Lenina.

Proszę podać rok, w którym dokonano otwarcia tego punktu.

3. Wymień nazwę pięciu zakładów (wydziałów), w których jako pierwsze w Hucie im. Lenina powstały Koła Honorowych Dawców Krwi.

4. Proszę podać imię i nazwisko b. pracownicy HiL, która jako pierwsza w Kombinacie oddała honorowo 12 litrów krwi uzyskując tytuł „Zastępcy Honorowego Dawcy Krwi” II stopnia.

5. Zarząd Klubu HDK pragnąc oddać hołd ponad 2 milionom polskich dzieci zamordowanych w czasie II wojny

światowej zorganizował na terenie Kombinatu w 40-rocznicę wybuchu II wojny światowej „DZIEŃ PAMIĘCI DZIECI — OFIAR WOJNY”.

Proszę podać treść dwóch haseł, które zdobyły I miejsce w czasie III Zlotu Czerwonej Róży.

7. Wymień rok, w którym wydany został Biuletyn Informacyjny Klubu HDK z numerem 10.

8. Klub HDK HiL w ramach współpracy z Zarządem Fabrycznym Ligi Obrony Kraju organizuje corocznie z okazji Tygodnia LOK zawody sportowo-obronne.

Proszę wymienić pełną nazwę tych zawodów.

9. Podaj rok, od którego honorowi dawcy HiL oddają rocznie ponad tysiąc pięćset litrów krwi na potrzeby szpitali Krakowa.

10. „Kombinat Huta im. Lenina — w dowód uznania wybitnych osiągnięć w popularyzacji i rozwoju honorowego krwiodawstwa pośród Załogi Kombinatu Huta im. Lenina — nadaje SZTANDAR Klubowi Honorowych Dawców Krwi Kombinatu Huta im. Lenina, jako symbol jedności szeregów honorowych dawców krwi w służbie najszczytniejszych ideałów Polskiego Czerwonego Krzyża”.

Proszę podać nazwę oraz datę wydania dokumentu, którego pełną treść przytoczyliśmy.

Proszę podać dokładną datę zorganizowania Dnia Pamięci.

6. W czasie Zlotów HDK pn. „Czerwona Róża” organizatorzy ogłaszają tradycyjnie konkurs na hasło zlotowe o tematyce honorowego krwiodawstwa.

Proszę podać treść dwóch haseł, które zdobyły I miejsce w czasie III Zlotu Czerwonej Róży.

7. Wymień rok, w którym wydany został Biuletyn Informacyjny Klubu HDK z numerem 10.

8. Klub HDK HiL w ramach współpracy z Zarządem Fabrycznym Ligi Obrony Kraju organizuje corocznie z okazji Tygodnia LOK zawody sportowo-obronne.

Proszę wymienić pełną nazwę tych zawodów.

9. Podaj rok, od którego honorowi dawcy HiL oddają rocznie ponad tysiąc pięćset litrów krwi na potrzeby szpitali Krakowa.

10. „Kombinat Huta im. Lenina — w dowód uznania wybitnych osiągnięć w popularyzacji i rozwoju honorowego krwiodawstwa pośród Załogi Kombinatu Huta im. Lenina — nadaje SZTANDAR Klubowi Honorowych Dawców Krwi Kombinatu Huta im. Lenina, jako symbol jedności szeregów honorowych dawców krwi w służbie najszczytniejszych ideałów Polskiego Czerwonego Krzyża”.

Proszę podać nazwę oraz datę wydania dokumentu, którego pełną treść przytoczyliśmy.

I znowu wakacyjne „siodło” zatrudnieniowie w kombinacie za nami. W sierpniu Dział Kadr odnotował 544 „czyste” przyjęcia, czyli mniej więcej na tym samym poziomie co w roku ubiegłym. Licz-

W I DEKADZIE WRZEŚNIA PRZYBYŁO 82 PRACOWNIKÓW

Korzystna sytuacja zatrudnieniowa

ba zwolnień też — ogólnie rzecz biorąc — zbliżona była do ubiegłorocznej.

Pierwsze trzy miesiące bieżącego roku przyniosły dodatnie saldo zatrudnieniowe (lepiej niż w poprzednich latach). W kwietniu, maju, czerwcu i

— częściowo — w lipcu nastąpiło saldo ujemne. Wychodzenie z „siodła” zaczęło się w sierpniu i kontynuowane jest we wrześniu. W ciągu dziesięciu pierwszych dni września przybyło 82 pracowników.

(ron)

KORESPONDENCI PISZĄ

Dezinformacja

Wszystkie budynki huty posiadają tablice, na których zaznaczony został symbol literowy zakładu lub wydziału i nazwa obiektu. Tablice wykonywane były przed kilkunastu laty, a więc nie odpowiadają obecnej nomenklaturze zakładów i przydzielowi organizacyjnemu. Nie byłoby to największy błąd, gdyby nie powtarzające się symbole innych jednostek organizacyjnych, np. dawniej (a pracują ludzie, którzy to pamiętają) symbole W-1, W-2, W-3 miały odlewnie, warsztaty mechaniczne i WKS, a obecnie są to symbole Walcowni: Zgniatacza, Drobnej i Drotu oraz Walcowni Taśm.

W związku z tym należałoby wprowadzić na budynkach nowe tablice, które stałyby aktualne, a mianowicie podawać tylko nazwę budynku i jego numer wg Planu Generalnego huty, bez wprowadzania zmiennych symboli literowych zakładów i wydziałów.

Zmieniając tablicę w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych należy zastąpić nazwę gwarową „Budynek suszarni 7-komorowej” na właściwą polską nazwę Budynek suszarni 7-komorowej.

Jeśli już tabliczki identyfikacyjne otrzymali wszyscy pracownicy huty, to tym bardziej konieczne jest właściwe oznaczenie tablicami obiektów huty...

mgr inż. Albin KSZENIEWICZ

W oczekiwaniu na piwiarnię...

Polskie piwo miało zawsze dobrą markę. Było także naszym narodowym napojem. Można się chyba zgodzić z twierdzeniem, że tak jest i dzisiaj. Zaszło jednak wiele istotnych zmian: picie piwa uchodzi powszechnie za rzecz godną potępienia, a piwozów traktuje się niemal jak złoczyńców. Przyszedł czas, że są ku temu podstawy. Kształtuje te wyobrażenia przede wszystkim alkoholizm społeczeństwa. Są jednak jeszcze inne przyczyny.

Korzysta się najczęściej z restauracji, np. z „Arkadii” w os. Centrum B, gdzie zawsze rojno i tłoczno. U ludzi wchodzących do takiej restauracji rodzi się szereg pytań, które szybko wprawiają ich w stan niepewności i zdenerwowania. Czy w ogóle piwo będzie w sprzedaży? Jeżeli tak, to w jakich godzinach będzie podawane? Czy mają ochotę na kilka pivo, akurat go nie zabraknie lub nie zostanie przerwana jego sprzedaż? To tylko kilka pytań oddających amoralność rodzimej gastronomii.

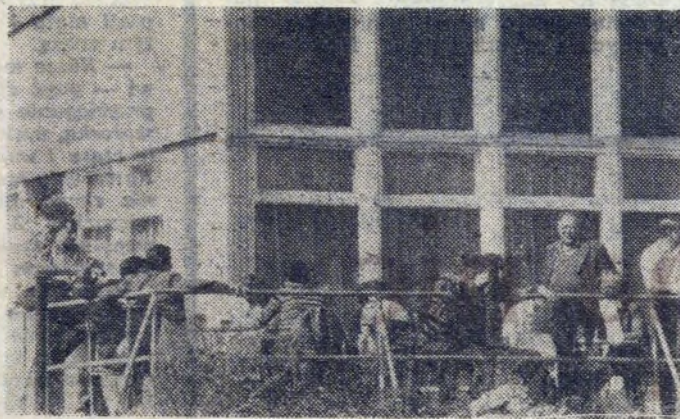
Z pewnością wielu osobom doskonale spędzają sen z powiek zakąski. Podziwu warta jest troska o żołądki rodaków. W rzeczywistości — antyalkoholowe „ostrze” zakąsek jakby tępe, a wiara w jego skuteczność wręcz śmieszna. Przepisy regulujące te sprawy, owszem, istnieją, ale każdy wie, iż są one dowolnie interpretowane w poszczególnych lokalach; każdy też wie, że prawdziwymi „decydentami” na linii konsument — piwo są kelnerzy. I nie ma co ukrywać, samopoczucie owego klienta często zależy wyłącznie od woli (dobrej lub złej) obsługującego kelnera. W niektórych zakładach można wypić bez zakąski jedno piwo, w innych, niestety, ani jednego. W porze obiadowej niekoniecznie trzeba zamówić danie podstawowe; czasem wystarczy

Medzik. Dalej — do dania podstawowego dostać można tylko jedno piwo, a niekiedy — choćby w sąsiedniej restauracji — zamówić można w nieskończoność. Zresztą, nie chodzi o mnożenie przykładów. Faktem jest, iż obowiązujące przepisy jeżeli nie są absurdalne, to co najmniej ich sensowność jest wątpliwa. Alkoholikom w niczym nie przeszkadza, a ludziom pragnącym w spokoju zjeść, wypić i porozmawiać psują nerwy.

Piwoższe woła wtedy kupować piwo w sklepach. Dziwią się potem wszyscy, że okupują place i podwórka, stwarzając raczej nieprzyjemny widok. Czy wszyscy są rannymi pijakami? Chyba nie...

Calkowicie rozwiązanie problemu to kwestia zmiany kultury picia i mentalności ludzi. Natomiast rozwiązanie częściowe upatruję w uruchomieniu piwiarni. Sądzę, że nie muszą to być piwiarnie z prawdziwego zdarzenia; wystarczy jeżeli takich, jak „Oaza” (os. Kazimierzowskie) będzie więcej. Słyszysz się o „Oazie” niepocholebne opinie. Tłok, hałas, picie piwa na zewnątrz budynku robią swoje. Ale z czego to wynika? Właśnie z braku piwiarni. Ich większa liczba rozładowałaby tutaj tłok i — miejmy nadzieję — znikłyby wszelkie konsekwencje, jakie on za sobą niesie. A już na pewno odciążyłoby to restauracje, które w zasadzie nie powinny służyć piwnym „dyskusjom”.

MAREK BOBER



Stało się już tradycją, że zakłady pracy zaopatrują swoich pracowników w ziemniaki na zimę. Jednak od kilku lat spada zainteresowanie tą formą zaopatrywania się w ziemniaki. Wydział Handlu Urzędu Dzielniceowego, biorąc pod uwagę rysującą się spadkową tendencję zaopatrywania mieszkańców Nowej Huty w warzywa i owoce na okres zimy przez zakłady, przedstawił własny program.

Realizując zalecenia kierownictwa urzędu i KZHM Dzielniceowej Rady Narodowej, dotyczące rozważenia możliwości przejęcia funkcji organizatora zaopatrzenia zimowego ludności przez przedsiębior-

HURT I KIERMASZE, czyli zapasy na zimę

stwa handlowe. Wydział Handlu wystąpił do Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej o pomoc. Wyznaczono eksperymentalne sklepy, które przyjmują zamówienia na dostawę ziemniaków do domu (transport jest bezpłatny) po cenach hurtowych. Oczywiście mowa o zamówieniach co najmniej na 100 kg. W naszej dzielnicy trzy sklepy przyjmują takie zamówienia — nr 31 w os. Na Wzgórzach, nr 76 w os. Hutniczym i nr 132 w os. Złotego Wieku. Jeśli okaże się, że ta forma sprzedaży cieszyć się będzie sporym zainteresowaniem, w przyszłym roku rozszerzona zostanie na inne placówki handlowe.

Handlowcy pomyśleli zresztą nie tylko o sprzedaży na zamówienie. Będą również kiermasze warzyw i owoców, a także w wielu sklepach sprzedaż półhurtowa. Już od 1 października KSOP otworzy swoją kiermasz przed bramą Huty im. Lenina. Kiermasz ten potrwa do końca miesiąca. Drugi będzie dziełem „Społem”. Spółdzielcy postawią swoje stragany w al. Przyjaźni od 24 do 27 października. Kilka sklepów umożliwi nam zakupy

„półhurtowe”, czyli jeśli będziemy mieli ochotę na siateczkę z zawartością pięciu- lub dziesięciokilową. Mam na myśli ziemniaki. Te sklepy to: nr 53 w os. Niepodległości, nr 75 w os. Kazimierzowskim, nr 76 w os. Hutniczym, nr 82 w os. Centrum D i nr 132 w os. Złotego Wieku (wszystkie KSOP). GS w Kocmyrzowie będzie prowadziła sprzedaż ziemniaków z samochodów na placu targowym w Bieńczycach (27, 28 września), a Rejonowa Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” taką samą sprzedaż organizuje 27 i 28 września na parkingu przy Nowohuckim Centrum Kultury i w Ruszycy. 19 października cleżarówka PSS „Społem” z warzywami i owocami zjawia się na parkingu przed NCK, w os. II Pułku Lotniczego (około pawilonu spożywczego) i w os. Piastów (obok Domu Sportu).

Na koniec dość istotna wiadomość — większość sklepów KSOP sprzedaż półhurtową warzyw i owoców (w opakowaniach po 5 i 10 kg) prowadzić będzie po cenach o 10–20 procent niższych od cen detalicznych.

(jack)

102 lata pani Kruczyńskiej

Miniony poniedziałek był dniem szczególnym dla mieszkanki naszej dzielnicy, pani Teresy Kruczyńskiej, która tego właśnie dnia ukończyła 102 lata! Mieszkającą w os. II Pułku Lotniczego sędziwą panią Teresę odwiedził m. in. zastępca naczelnika dzielnicy Jan Bugajski.

Sędziwa jubilatka otrzymała kwiaty, życzenia jeszcze wielu lat życia i pogody ducha na następne lata. (dom)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● (jk) INAUGURACJA SZKOLENIA PARTYJNEGO w dzielnicy odbyła się we wtorek w kinie Swit. Wykład inauguracyjny wygłosił sekretarz generalny Rady Krajowej PRON Jerzy Jaskiernia. Najbardziej czynni lektorzy i wykładowcy otrzymali nagrody i wyróżnienia.

● (jk) 1 PAŹDZIERNIKA „ruszą” kolejne sklepy wzorcowe w Nowej Hucie. Będą to: pawilon spożywczy przy „Wandzie”, „Delikatesy” w os. Centrum B, sklep nr 407 w os. Stalowym 5 i sklep firmowy PHS w os. Kolorowym.

● (jk) NARADA KOORDYNACYJNA pracowników Wydziału Handlu z przedstawicielami nowohuckich przedsiębiorstw handlowych odbyła się dzisiaj, 27 września, w Urzędzie Dzielniceowym.

● (jk) SPOŁECZNA ZBIÓRKA PIENIĘDZY na rzecz ludzi samotnych, starzych i niepełnosprawnych została przeprowadzona na ulicach Nowej Huty 21 i 22 września. Inicjatorem tej akcji był Dzielnicowy Zarząd PCK przy współudziale szkolnego opiekuna organizacji PCK, Zofii Zygmunt. Najwięcej uczniów uczestniczyło w tej

akcji ze Szkoły Podstawowej nr 88. Dzieci uzbierały około 100 tys. zł.

● (jd) NOIS CONTROL — 85. Pod taką nazwą otwarta została 24 września w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie wielka, międzynarodowa konferencja na temat zwalczania hałasu i wibracji. Organizatorem jej jest AGH. Związek obrad z Kombinate HIL i w ogóle z hutnictwem jest oczywisty: zwalczanie hałasu i wibracji jest jednym z ważniejszych problemów występujących w tej gałęzi produkcji.

● (m. d.) NALEŻAŁOBY ODDZIELIC stoisko monopolowe od części spożywczej w pawilonie „niemieckim” w os. Na Lotnisku. Stanie w równoległej kolejce z miłośnikami alkoholu nie należy, szczególnie dla matek z dziećmi, do przyjemności.

● (jk) FRANCIS GOYA i jego muzyka gitarowa cieszą się dużą popularnością. Nie należy się zatem dziwić, że płyta z jego nagraniami zniknęła ze sklepów dość szybko.

● (jk) DWA KIOSKI Z KWIATAMI, pierwszy obok „Stylowej”, a drugi w bramie koło Delikatesów w os. Centrum C świecą pustką. Czyżby nie było czym handlować?

● (mm) PUNKT SKUPU NR 3 Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Włókninowych zmienił siedzibę. Od 9 września otworzył swoje podwoje w os. Młodości (w dawnym punkcie ZURIT-u). Przypominamy przy okazji, że za 1 kg gazet czarno-białych można dostać 9 złotych.

● (ad) ZBLIŻAJĄ SIĘ UROCZY-

STOŚCI związane z tradycyjnym „Dniem Budowlanych”. Dziś o godz. 17 w Państwowej Szkole Muzycznej w os. Na Skarpie odbędzie się uroczysta akademii, której organizatorem jest dyrekcja i kolektyw kierownictwa przedsiębiorstwa „Budostal-3”

DYŻURY SZPITALI I APTEK

SZPITALA

27. 09. (PIĄTEK)

CHIRURGIA — Szpital im. Biernackiego, ul. Trynitarska 44;

UROLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Uszu, Krtani i Gardła AM, ul. Prądnicka 23a;

OKULISTYKA — Krakowski Szpital Okulistyczny, Witkowice;

CHIRURGIA DZIECIĘCA — III Klinika Chirurgiczna AM, ul. Prądnicka 35;

STOMATOLOGIA (także w sobotę i niedzielę) — Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza 14.

28. 09. (SOBOTA)

CHIRURGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta i Oddział Chirurgiczny kombinatu HIL;

„Umiejętność zgodnego z przepisami posługiwania się oświetleniem samochodu i dbałość o to, by nasz pojazd był widoczny dla innych uczestników ruchu, to warunki konieczne do zapewnienia bezpieczeństwa ruchu drogowego”.

Dziś będzie o światłach, jako że przyszła jesień, dni stają się coraz krótsze, warunki jazdy wyraźnie pogarszają się.

Moja praktyka za kierownicą, a także obserwacja ruchu w miastach i poza obszarem zabudowanym przekonują mnie, że spora grupa kierowców nie przykładając należytej wagi do właściwego używania i utrzymania oświetlenia swojego pojazdu... Jedni nadużywają światła drogowych, inni oszczędzają nie wiadomo dlaczego żarówki. Wiele kierowców zapomina o tym, że punkty świetlne w ich po-

Ppor. Józef GAWLIK informuje i radzi

jazdach służą w niewielkim stopniu im samym, za to są bardzo ważne dla innych użytkowników dróg. Pojazd musi być dobrze widoczny na drodze, a i sam nie może oślepić drugiego.

Pewna część właścicieli samochodów potrafi dokonać odpowiednich zabiegów przy ustawianiu światła, pozostali radę wybrać się do najbliższej stacji diagnostycznej, gdzie fachowcy dokonają tego zabiegu, a być może usuną jeszcze inne usterki mające wpływ na bezpieczeństwo ruchu. Może się bowiem okazać, że założyliśmy odwrotnie żarówkę lub zastosowaną żarówkę halogenową nie nadaje się do naszych standardowych reflektorów. Oczywiście, nie zawsze zdajemy sobie sprawę ze skutków takich „zabiegów”, jesteśmy zadowoleni, że żarówka H-4 daje nam silniejsze, pełniejsze światło, nie przypuszczając nawet, że takie silnie rozproszone światło stanowi olbrzymie zagrożenie dla innych pojazdów, które wymijamy w nocy. Po prostu „takie” nasze światła mijania są w dalszym ciągu oślepiające dla innych kierowców... Dlatego gorąco namawiam wszystkich kierowców, aby przybyli jutro, tj. 28 września między godz. 8 a 13 do Stacji Obsługi nr 12 przy al. Pokoju lub Stacji Obsługi nr 7 w os. Straszka. W tym to dniu Wydział Ruchu Drogowego wspólnie z PP „Polmozyb” organizuje bezpłatne świadczenie usług diagnostycznych. Przewidziane jest kontrola i ustawienie światła, kontrola akumulatorów i sprawność hamulców.

Wprawdzie akcja jest bezpłatna, ale mile widziane są wolne datki kierowców, które przeznaczone zostaną na ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla jednego z wychowanków Domu Dziecka.

Jeżeli ktoś nie mógłby skorzystać z jaśniejszej akcji ustawiania światła, informuję, że następna zostanie przeprowadzona w drugiej połowie października.

UROLOGIA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Uszu, Krtani i Gardła AM, ul. Prądnicka 23a;

OKULISTYKA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Szpital im. Żeromskiego, Nowa Huta;

29. 09. (NIEDZIELA)

CHIRURGIA — III Klinika Chirurgiczna AM, ul. Prądnicka 35;

UROLOGIA — Klinika Urologiczna AM, ul. Grzegorzewska 18;

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Uszu, Krtani i Gardła AM, ul. Prądnicka 23a;

OKULISTYKA — Krakowski Szpital Okulistyczny AM, Witkowice;

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Instytut Pediatryi AM, Prokocim.

Pogotowie ratunkowe dla Nowej Huty: Szpital im. Żeromskiego, os. Na Skarpie 65, tel. 44-49-79 lub przez centralę 44-01-44 wew. 117 i 174.

APTEKI

Od 27. 09 (piątek) do 29. 09 (niedziela) czynne są CAŁA DOBĘ następujące apteki: os. Centrum C bl. 6 (tel. 44-17-19), os. Centrum A bl. 3 (tel. 44-17-36), Rynek Główny 42, ul. Długa 88, ul. Krakowska 1, os. Na Kozłównu — pawilon.

Głos major KANDYDACI I WYBORCY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

łatwa. Oprócz normalnych obowiązków wynikających z zadań terapeutycznych jej pracownicy obciążeni są licznymi dodatkowymi obowiązkami, przede wszystkim natury profilaktycznej. Muszą doskonale znać środowisko pracy swych pacjentów, krótko mówiąc muszą znać się na hutnictwie. A zarobki są niestety bardzo skromne — stąd bierze się fluktuacja kadry. Od lat podnoszony był postulat, aby objąć tych ludzi tak blisko związanych z hutniczą załogą i wykonujących swą pracę na terenie kombinatu, przywilejami „Karty Hutnika”. Nie z tego jednak do dziś nie wyszło.

Boryka się załoga Przemysłowego ZOZ z wieloma innymi trudnościami przeszkadzającymi w pracy. Potyka się o braki w wyposażeniu (przykładem może być brak igieł do strzyka-

którzy twierdzą, że aparatury tej — nowoczesnej i jakże koniecznej — jest bardzo mało. Huta nie dba, podobno, o zakupy dysponując odpowiednimi kwotami w dewizach. Nie jest to prawdą. Od dawna wiadomo, że bardzo życzliwego sponsora ma kombinatowa Służba Zdrowia, że huta nie żałuje środków na zakup najnowocześniejszej aparatury diagnostycznej i terapeutycznej. Przykładów można by przytoczyć wiele. Obecnie też przeznaczają się tysiące i miliony dolarów na zakup sprzętu. Prawda leży gdzie indziej. Jak powiedział doc. Marek Stepniowski, chodzi nie tyle o pieniądze, co o możliwość zakupu tego, co nam potrzebne. Codziennie również o kadre do obsługi tego najnowocześniejszego sprzętu: stale brakuje etatów nie mówiąc już o odpowiednio przygotowanych i wyszkolonych fachowcach.

Nie ma nic cenniejszego nad zdrowie

wek, brak odczynników do przeprowadzania analiz, brak niektórych koniecznych leków). Wymiany dopomina się sprzęt szpitalny w postaci łóżek. Mówiono i o innych jeszcze niedostatkach wyposażeniowych, ale nie znalazły one potwierdzenia w dalszych wystąpieniach w dyskusji.

Są to sprawy i wielkie, i małe, takie, którymi powinny się zająć nadzórne władze — łącznie nawet z Sejmem Ustawodawczym PRL, oraz takie, które do załatwienia są na szczeblu Krakowa i Kombinatu HiL. O drobniaczkach nie było wielkiego sensu mówić na spotkaniu z kandydatami na posłów. Należy je rozstrzygnąć w całkiem innym trybie postępowania. Natomiast sprawa sytuacji materialnej pracowników Służby Zdrowia, ich mocniejszego powiązania ze środowiskiem oraz nadania im placom motywacyjnego charakteru — dojrzała do generalnych rozwiązań. Nie wszystko będzie do przeprowadzenia od razu, bowiem na uregulowanie płac i na ich podwyżki pilnie oczekują nie tylko pracownicy Służby Zdrowia, ale i innych „budżetowych” grup zawodowych — oświaty i wychowania, kultury.

Bardzo przekonująco zabrzmiał głos o konieczności ratowania największego dobra człowieka, jakim jest jego zdrowie. Ratowania przed dalszą dewastacją środowiska naturalnego (te dwa zagadnienia, pozornie odległe od siebie, ściśle się jednak wiążą). Na ochronę zdrowia nie wydaje się u nas takiej części dochodu narodowego jak w innych krajach naszego obozu socjalistycznego: nekany kryzysem kraj nie może sobie na razie na to pozwolić. Złe jest szczególnie ze szpitalnictwem. Rolą posłów jest, podkreślano, aby o sprawy te naczelnej rangi dla społeczeństwa, ciągle i jak najskuteczniej zabiegał polski Sejm.

Do zrobienia jest sporo jednak i bez dodatkowych środków — pieniężnych. Mówiono o fatalnej strukturze plac, o ich ogromnym spłaszczeniu, o niemożności właściwego opłacania pracy tych, od których w Służbie Zdrowia najwięcej zależy. A przecież sprawę tę można załatwić bez ogładania się na wielkie i kosztowne operacje placowe. Jeżeli nie są one możliwe dziś, to niech plac będą przynajmniej ustalone sprawiedliwie.

Inny problem, który znalazł się w centrum uwagi: aparatura diagnostyczna dla Przemysłowego ZOZ. Nie-

Naczynia połączone — problem się zajął...

Mówiono jednak, i obojętnie bardzo mi się to podobało, nie tylko o problemach Służby Zdrowia. Niektórzy dyskutanci sięgnęli znacznie dalej poza swe ściśle zawodowe sprawy. Antoni Kostreczyk np. przedstawił swe obywatelskie refleksje nad ordynacją wyborczą. Stwierdził że jest ona demokratyczna, ale odnosi wrażenie, że twórcy tego dokumentu zatrzymali się w pół drogi. Chodzi o miejsca mandatowe i niemandatowe na liście wyborczej. Wystarczy wrzucić czystą kartkę do urny, aby dokonać aktu wyboru posłów. Jest to, trzeba przyznać, bardzo bierny udział w wyborach. Inna uwaga: mało, bardzo mało, jest kandydatów na posłów wywodzących się ze Służby Zdrowia. Oni znając pracę najlepiej potrafiliby zabiegać o sprawy związane z ochroną zdrowia.

Kazimierz Miniur podkreślił, że problem placowy powinien rozwiązać, przynajmniej częściowo, nowy układ zbiorowy, o który tak energicznie dobijają się obecnie Związki Zawodowe. W hucie wiele spraw udało się załatwić, jako przykład niech posłuży rozbudowa Centralnej Przychodni Lekarskiej i zakup aparatury medycznej. Otwarta jest sprawa „Karty Hutnika”. W miarę możliwości są dla pracowników Służby Zdrowia mieszkania (jest ich mało, ale będzie więcej), są także talony na samochody. Problemom hutniczej Służby Zdrowia poświęcał kombinat dużo uwagi i będzie poświęcał nadal.

Dużo czasu zabrała dyskusja, tak że mało pozostało go już na wystąpienia kandydatów na posłów. Każdy z nich jednak krótko przedstawił swój program segregując sprawy według należnego im priorytetu. Usłyszeliśmy o walce z inflacją, o ochronie zdrowia i o sytuacji ludzi, którzy nią się zajmują, o wykorzystaniu bazy wczasowej huty w okresie posezonowym dla celów lecznictwa, o zaopatrzeniu w sprzęt, leki i aparaturę, o kadrach dla Służby Zdrowia, o mieszkaniach i sprawach bytowych personelu, o budżecie państwa i o budownictwie szpitalnym. Te zagadnienia przedstawiać będą w Sejmie posłowie, a spotkanie, które jako kandydaci odbyli również z załogą Przemysłowego ZOZ i pacjentami, pomogło im w lepszym poznaniu tej ważnej problematyki.

Pomimo późnego wieczora — bo dopiero przed 21.00 wrócił do domu z kolejnego spotkania konsultacyjnego, tym razem z mieszkańcami Niepołomic i okolic — Wiktor KOSMAŁA chętnie zgadza się na rozmowę. Rozumie przecież doskonale, że przyszli wyborcy, którzy 13 października przyjdą do urn, chcieliby o swoim kandydacie wiedzieć jak najwięcej. Rano praca w Budostalu, popołudniami spotkania i rozmowy z wyborcami, czasem przeciągające się poza ramy wyznaczone przez organizatorów. Nie okazuje zmęczenia, choć nietrudno się domyślić, że wieczorno-nocny czas w domu chciałby mieć wyłącznie dla siebie i swojej rodziny: żony Salomei i dzieci: Elżbiety i Janusza.

Kiedy już siedzę w fotelu w przytulnym mieszkaniu państwa Kosmałów, wtedy dopiero uzmysławiam sobie, jak wielką pomocą dla głowy rodziny jest żona. Z podziwem patrzę na panią Salomeę, na którą przecież w dużej mierze spadł ciężar prowadzenia domu. Jak sama mówi, zdążyła się przyzwyczaić do społecznikowskiej pasji męża i do obowiązków, które się z tym wiązały.

— Nasze małżeństwo jest udane — mówi — gdyż dobraliśmy się na zasadzie przyciągania się biegunów; ja jestem domatorką, mąż oprócz troski o rodzinę wiele czasu i uwagi poświęca innym ludziom. Nawet gdy jesteśmy sami w domu to chcę nie chcąc dyskutować o sprawach nie naszych. Z trudniejszych problemów wspólnie szukamy nieraz dróg wyjścia. Czasem nam się to udaje.

Uzupełnia te słowa mąż, że oczywiście dom, rodzina na pierwszym miejscu, ale równocześnie nie da się odizolować ich od tego, czym żyje się przez większość dnia. Owszem, papiery można zamknąć w biurku, ale problemy nie zostają za drzwiami mieszkania.

Córka państwa Kosmałów — Elżbieta weszła niedawno w dorosłe życie, podjęła pracę zawodową, też jak ojciec w branży budowlanej, i zdecydowała się na połączenie jej z nauką ekonomiki pracy i spraw społecznych. Przez pewien czas tańczyła w Zespole Pieśni i Tańca „Budostal”. Przy obecnym nasileniu obowiązków chwilowo przerwała uczestnictwo w zespole, ale —

jak sama twierdzi — w przyszłości wróci do tych zajęć, gdyż daje jej to wiele satysfakcji i zadowolenia. Można w ten sposób przekazywać tradycje folkloru polskiego, a ponadto wiele wskazuje, że pójdzie w

ślady taty, gdyż uwidacznia się coraz częściej jej czynna reakcja, świadcząca o wrażliwości na ludzkie sprawy. Nie trzeba chyba wspominać o zadowoleniu i dumie ojca z tego faktu.

Troska o interes szerszego ogółu, współpracowników, w rozmowie z panem Wikto-rem przewija się niemal w każdym jej fragmencie, nawet wtedy, gdy była mowa o wypoczynku, zainteresowaniach. Kosmałowie mają działkę, na której najlepiej wypoczywają. Stanowi ona miejsce rekreacji i relaksu. Daje zadowolenie obojgu małżonkom, gdyż praca w służbie zdrowia pani Salomei nie jest lekkim kawalkiem

Niektórzy nigdy w życiu jeszcze nie byli na wczasach i nawet nie przypuszczali, że tak miło i przyjemnie można spędzić czas. Sterani pracą starzy ludzie. Dziesiątki lat hutniczego trudu pozostawiły na nich trwałe ślady — wielu jest schorowanych, wyczerpanych życiem. Kobiety i mężczyźni, emeryci i renciści, weterani pracy. Ludzie godni troskliwej opieki z strony kombinatu, któremu tyle lat wiernie służyli swą pracą i swym doświadczeniem.

Ja pracowałem w hutnictwie ponad 40 lat, w Kombinacie HiL — ponad 18 — mówi siwiutki, sympatyczny, prosto mimmo lat trzymający się starszulec JAN KORZYBSKI. — Ostatnio pracowałem w Aglomeracji nr II. Doskonale znam pracę hutniczą i tutaj w kombinacie, i na Śląsku, i w Stalowej Woli. Jak to ładnie, że ktoś o nas pomyślał i zapewnił nam odpoczynek na wczasach. Może człowiek wygrzać na słończku swe kości...

Od siebie dodam, że Jan Korzybski, który skończył już 80 lat, był najstarszym z wypoczywających we wrześniu w Bartkowej emerytów huty. Takich jak on było ponad 230 osób. O odpoczynek zadbał dla nich Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami Kombinatu HiL, a trzeba przyznać, że te coroczne turnusy dla weteranów pracy są tylko jedną z form działalności Ośrodka.

— Pewna pani, jak dowiedzieliśmy się tutaj, napisała list do dyrektora huty odsłaniając od czci i wiary Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami. Twierdzi, że nie ma z jego strony żadnej opieki, że zapomnieli, wycieczki, wczasy i dary zagraniczne są tylko dla wybranych. Personel parnie wszystkie dobra ku sobie okradając emerytów. Na wieczorkach tanecznych, które odbywają się w czwartki, także same pijanstwa i inne bezczesztwa. Chcieliśmy zaprotestować przeciwko takim opiniom! Kto to wymyślił i po co — chyba tylko po to, aby nas wzajemnie skłócić? Prawda jest taka, że korzystamy w miarę możliwości z zapomóg, z wczasów i wycieczek, z sanatoriów oraz z darów zagranicznych. Dla obłożnie chorych rozdzielana jest bezpłatnie pościel. Korzystamy z ziemniaków na zimę. Proszę w naszym imieniu serdecznie podziękować Dyrekcji huty i Ośrodkowi za tyle troski o nas, byłych pracowników huty! Kombinatu ma tyle różnych kłopotów, a jednak nie zapomina o nas. Łatwiej jest żyć mając świadomość, że w biedzie można na pomoc liczyć.

— Pani redaktorze, jedna rencistka i dwie emerytki, nie tają swego oburzenia na autorkę wspomnianego listu. Mówią: to napisała Petronela, znamy ją, ona potrafi tylko narzekać i rzucić podejrzenia. Za kłamstwa powinna odpowiadać...

— Rozumiem, że zawsze znajdzie się ktoś niezadowolony, ktoś kto czuje się niedowartościowany, dorzuca świadek tej rozmowy MIECZYSLAW BIAŁY. — Ale żeby w liście tym był chociaż jeden przykład, chociaż jedno nazwisko. Tego zabrakło.

MILE O POC

Kończymy sprawę z niefortunnym listem przez megafon zapraszając na kolejne spotkanie w ciągu 14 dni było wiele. Na spotkaniu z emerytami i rencistami przyjechał szef ALFRED MIODOWICZ: widać, że ze środowiska zna się dobrze z lat pracy w hucie, z osobami jest na „ty”.

Spotkanie z A. Miodowiczem nie ma nic cjalności, jest to szczerza rozmowa przyjaźniwa jest przede wszystkim o problemach tych ludzi nie mogących się wydobyć „starego portfela”. O niskich, nie wystarczających na życie emeryturach i rentach. O niesprawności: jak to jest, że niektórzy przechodzą nie na emeryturę pracownicy huty dostają 40 tys. złotych? Dopytują, co robia Związki, zmienić tę złą i krzywdzącą sytuację ludzi budowali hute, poświęcili jej swe najlepsze Chęć wiedzieć wszystko o zapowiadanej zacji swych skromnych emerytur. Co ciekawe interesuje ich także szersze spojrzenie, chcą jak funkcjonuje nowa organizacja związkowa się zajmuje, jaką ma siłę przebicia?

Długo trwa spotkanie, a pytań jest tyle. Kłos — przewodniczący organizacji związkowej — przesyła emerytów i rencistów Huty, a również wczasów w Bartkowej, musi ratować zesa OPZZ. Mówi: — Na dziś już dosyć, b jeszcze gościć szefa biura OPZZ Stanisława kowskiego, pogadamy.

Na spotkanie przybyli i inni ludzie. Był Stanisław Baranik, który wysłuchał wielo ale i zapewnił, że środowisko to liczy na popiera go i będzie na niego głosowało, ma do niego zaufanie. Był szef Działu Kadr Społecznych Wacław Kmita. Mówi o znanej ustawie o Związkach Zawodowych. T otrzymał wiele pytań. Zawitał do Bartkowiczelnik krakowskiego ZUS i przedstawiciel dzielnicy Mieszkaniowej „Pogodna Jesień”. Mło od nich dowiedzieć się wszystkiego o e rach i rentach, o projekcie waloryzacji świ o pracy na pół etatu i o warunkach zaw emerytury lub renty, aby przez powrót d zapewnić sobie wyższą podstawę wymiaru emerytury. Pytań było dziesiątki: któz kompetentny mógł na nie odpowiedzieć? F wiciele „Pogodnej Jesieni” służyli natomiast i

chleba. — Cieszy człowieka, — mówi w pewnym momencie p. Wiktor — gdy widać efekty własnej pracy poczynionej od wiosny — zasiania, przez wykluwające się z ziemi pierwsze listki roślin, do momentu zbioru owoców. Oprócz przyjemności, jest to także pewne odciążenie budżetu rodzinnego. Nie traktuję tego jako zysku, ale do pewnego stopnia wartość posiadania własnej działki i dlatego popieram starających się o nie.

To jedna forma spędzania wolnych sobót i niedzieli. Inna z kolei to... nadrabianie zaległości czytelniczych z tygodnia.

— Rodzina jest dla mnie wyrozumiała i mam odkładane gazety — o proszę zobaczyć, ile się ich nabrało. Nie tylko w ten sposób wszyscy troje mi pomagają. Bez nich bym chyba nie jadł, bo w pracy jest różnie. Jak jest czas, to około 10.00 zje się śniadanie, ale i to nie zawsze. Dopiero wieczorem, gdy wrócę do domu jem gorący obiad, nieraz z kolacją. Wszystko zawsze jest przygotowane, posprzątane. A ja już

Janusza. Sam ojciec stwierdza, że mimo 10 lat chłopiec zaczął go przerosnąć, ale po nim odziedziczył zainteresowania, gdyż zdecydował się na uczęszczanie do budowlanej ZSZ, a praktykę odbywa w „Instal-u”. Janusz mówi o swych hobby: muzyce współczesnej (sam gra na gitarze), sporcie — jeździ na nartach. Zamiłowania sportowe są wynikiem wpływu ojcowskiego, gdyż obaj są wielkimi kibicami piłki nożnej. Jakże bardzo przeżywali spadek „Wisły” do II ligi... Dużą sympatią — dowiaduję się od Janusza — senior domu darzy też „Hutnika”. Liczyli, że będzie on w I lidze, ale nie udało się.

Innym jeszcze kręgiem zainteresowań pana Wiktora jest turystyka. Hołduje zasadzie: „Najpierw Polaku poznaj swój kraj”. Ta chyba dewiza zadecydowała, że obecnie pełni on funkcję wiceprzewodniczącego Zakładowego Koła TKKF, które posiada mocną sekcję narciarską (Budostal ma wyciąg w Lubomierzu). W zimie, w



Dzień Wiktora KOSMAŁY: rano praca w „Budostalu”, popołudniem spotkania i rozmowy z wyborcami...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Kosmałów

nie wyobrażam siebie bez pracy społecznej. Wychowałem się z nią. Ludzie przychodzą z różnymi sprawami, które staram się załatwiać od ręki; czuje się wtedy człowiek potrzebny. Gdy się zwracają, to znaczy mają zaufanie. To cieszy, gdy ktoś potem powie: — sekretarzu, dziękuję.

Upłynęły 23 lata pracy zawodowej, niemal tyle lat rodzinnego życia. Z satysfakcją Wiktor Kosmała akcentuje, że niczego by nie zmienił w swym osobistym życiu, gdyż chyba nie znalazłby drugiej tak wyrozumiałej i dobrej żony, z którą wspólnie może cieszyć się z bardzo dobrych dzieci. O córce już napisałem, co do syna —

wone soboty i niedziele organizują wyjazdy autokarami. Działa też sekcja żeglarska, która już zdołała zorganizować wczasy na jachcie. A jesień to oczywiście pora grzybobrania.

— Bardzo lubię je zbierać — zwierza się p. Wiktor — jeszcze trujących nie przyniosłem, o czymś to świadczy. W ogóle Kocham góry, gdyż pochodzę z Zamojszczyzny i wcześniej nie znałem gór.

Mile wspominał początki pracy w Budostalu-3. Organizowali tam wiele czynów społecznych, rajdów, od których zaczęła się jego górską miłość. Śmiało może powiedzieć, że znał nasze góry — szczególnie

Bukowinę Tatrzańską. Z górystycznych terenów nie zaliczyłem jeszcze Bieszczad. Martwi i niepokoi mnie zaśmiecanie lasów, zarówno przez wycieczkowiczów, jak i mieszkańców okolicznych wiosek, którzy nieraz robią sobie wypisko niepotrzebnych rzeczy. Podobnie jest z naszymi plażami. Jestem pełen podziwu dla NRD. Będąc na delegacji, miałem okazję porównać ich plażę z naszą; zyczyłbym sobie, by u nas była tak czysta woda (choć to ten sam Bałtyk) i tak abano o plażę.

Wracamy jeszcze do wspomnień, do Zamojszczyzny, spacyfikowanych tam wiosek. W takiej też był pan Kosmała, potem konfrontował swe przeżycia z opowiada-

niami starszych od siebie, jeszcze później z opisaniami publicystycznymi. Jeden z epizodów życia — o którym nigdy nie zapomni — to pamiętny wiec w Oświęcimiu-Brzezince. Pewien staruszek, który przeżył, gdy znalazł się w pobliżu wypalonego baraku — zemścił. Kiedyś w nim przebywał... Wydarzenie to było m. in. inspiracją do zainteresowania się dokładniej historią II wojny światowej, a ściślej pamiętnikami z tego okresu.

Taki jest Wiktor Kosmała — jeden z naszych kandydatów na posłów. Kandyduje z Okręgu nr 34.

ELŻBIETA BLAUT

E Z POZYTYTECZNYM, CZYLI

GODNEJ JESIENI W BARTKOWEJ

nnym listem, bo już i kolejne spotkanie. Na spotkanie przyjechał szef OPZZ, że ze środowiskiem w hucie, z wieloma

n nie ma nic z ofirowa przyjaciół. Mo-problemach nekających się wydobyć ze... nie wystarczających ch. O niesprawiedliwych przechodzący obecny dostają po 35— robią Związki, aby sytuację ludzi, którzy swe najlepsze lata, owiedzianej walorytur. Co ciekawe, in-żenie, chcą wiedzieć, cja związkowa, czym bicia?

an jest tyle, że Jan zacji związkowej 12-rencistów HIL, kie-musi ratować pre-już dosyć, będziemy Z Stanisława Nowa-

ni ludzie. Był poseł wysłuchał wielu skarg o to liczy na niego, osowało, ma bowiem zła Kadr i Analiz-tów o znalezienia-odowych. Także on do Bartkowej na-przedstawiciel Spół-a Jesień”. Można by-ystkiego o emerytu-olotyzacji świadczeń, runkach zawieszenia-ż powróć do pracy-ów wymiaru nowej-łki: ktoż bardziej-owiedzieć? Przedsta-ł natomiast informa-

ejami o spółdzielni, warunkach należenia do niej i otrzymania mieszkania. Przyjechał zapowiedziany już Stanisław Nowakowski. Także z nim długo trwała dyskusja, w której szczerze mówiono o wszystkim, co środowisko to interesuje. Z dużym zainteresowaniem oczekiwano na spotkanie z członkiem KC, I sekretarzem KP PZPR HIL Kazimierzem Miniurem. Przyjechał

wraz z przewodniczącym Rady Pracowniczej Tomaszem Kucharskim i kierownikiem Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami Kombinatu HIL Marianem Żakiem. Rozmowa, bo tak trzeba to spotkanie nazwać, nie omijała żadnych tematów, nie znała żadnego „tabu”. Mówiono o wszystkim, a emeryci dowiedli, że ciągle interesuje ich wszystko, co się dzieje w ich hucie — dobrego i zle-

go. Stawiali wiele pytań, a na każde otrzymywali odpowiedź. To spotkanie szczególnie wysoko sobie cenili, mogli bowiem dowiedzieć się nie tylko wiele o hucie i jej obecnych problemach, ale także o sytuacji w kraju i na granicy.

Na spotkaniu z Janem Klosem mowa była o zbliżających się wyborach związkowych, o tym, co organizacja związkowa już zrobiła, i co będzie robić. Dyskusja jak każda poprzednia — długa i bardzo żywa.

Mógłby ktoś pomyśleć, czytając te słowa, że czas emerytom w Bartkowej schodził tylko na spotkania i dyskusje. Nic podobnego. Były codzienne spacery — bliższe i dalsze, było zbieranie grzybów i jeżyn, było opalanie się. Stateczek „Alka” kilkakrotnie zabierał wczasowiczów na przejażdżki po Jeziorze Rożnowskim. Był wieczorek taneczny — powitalny i pożegnalny (przy orkiestrze), były dyskoteki. Odbyły się zawody wędkarskie z nagrodami i turniej szachowy. Nie milkły brawa podczas ognistego występu krakowskich „Andrusów”. Głównie jednak odpoczywano kojąc nerwy spokojem, słońcem, świeżym powietrzem.

— Było wspaniale — mówi CZESŁAW ORCZYK, emeryt, którego doskonale znam z pracy w hucie.

— Można było naprawdę znakomicie wypocząć. A że ryba nie zawsze chciała brać, dodaje od siebie JERZY STANASZEK, Zaskuszony Hutnik PRL, to już niczyja wina. Lecz i sandacz chyba się zmówił.

— No nie było tak źle — śmieje się STANISŁAW ZACHARA, który „upolował” prawie 5-kilogramowego sandacza. Z rybami można było się dogadać, trzeba tylko wiedzieć jak.

Ostatni akord wczasów — ognisko. Ciepły wrześniowy wieczór. Płonie ogień. Rozlega się śpiew. Koncert na organkach w wykonaniu emeryta pana Wudkego. Dwie panie przedstawiają ułożoną przez siebie ad hoc piosenkę, w której chwala Bartkową, kierownika inż. Jerzego Borkowskiego, kierowniczkę od spraw żywienia Celinę Garcę, sympatyczny personel. Później — rozdanie nagród w konkursach, a pieśni przy ognisku trwają do nocy.

JERZY DANEK



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.00 „Klasztor Shao-Hn” prod. Hongkong-chińskiej, doz. od 15 lat godz. 18.00 i 20.00 „Zagadka nieśmiertelności” prod. angielskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala godz. 14.45 „Do góry nogami” prod. polskiej, od 12 lat, godz. 17.00 „Dwa dni razem” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 19.15 „Dzieje grzechu” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.30 i 17.45 „Gry wojenne” prod. USA, od 12 lat, godz. 20.00 „Wejście smoka” prod. Hongkong-USA, doz. od 18 lat.

SFINKS godz. 16.00 „Kung-fu” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.15 DKF film reż. Limeta.

TEATR LUDOWY

27 bm. godz. 19.15 „Intryga i miłość” w wyk. Teatru Dramatyczno-Muzycznego z Wielkiego Tyrnowa — Bułgaria, 28 br. godz. 17.00 (scena NURT) „Parady”, 29 bm. godz. 11.00 „Nieszykłe przygody Koziołka Matołka”, od 30 bm. do 5 października teatr nieczynny.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (Plac Centralny)

♦ 29 września, godz. 15 — bajka dla dzieci „Nieszykłe przygody króla Kraka”.

♦ 6 października, godz. 16 — inauguracja roku kulturalnego i działalności NCK. W programie występy zespołów artystycznych — zespół rytmiczno-instrumentalny „Kleks”, zespół góralski „Hamernik” i Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta”.

♦ NCK ogłasza zapisy chłopców w wieku od 10 do 23 lat do Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta”, informacji udziela Dział Artystyczny, tel. 44-05-71.

ZDK „BUDOSTAL” (os. Złota Jesień 13)

♦ Zakładowy Dom Kultury „Budostal” prowadzi zapisy na kursy języków obcych — angielskiego, niemieckiego, włoskiego i francuskiego dla początkujących. Zajęcia będą odbywały się dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Czas trwania kursu — 120 godzin, cena 3,5 tys. zł.

♦ Można się także zapisać na gimnastykę dla pań, zapisy w każdy wtorek w godz. 18.30—20. Jest jeszcze aerobic dla osób w wieku 25—35 lat — w środy w godz. 18—19.30.

♦ Zespół dziecięcy „Mali Budowlani” przyjmuje zapisy dzieci w wieku od 5 do 14 lat. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu — w poniedziałki i czwartki.

MDK IM. JULIANA TUWIMA (os. Na Stoku 31 a)

♦ Od października MDK zaprasza na kurs tańca towarzyskiego. Kurs odbywać się będzie w dwóch grupach wiekowych i przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży. Zgłoszenia należy składać w sekretariacie MDK (tel. 44-67-14) codziennie w godz. 11—18, z wyjątkiem sobót.

KLUB „KUZNIA” (os. Złotego Wieku 14)

♦ „Jesienna sobótka”, czyli wielki jesienny festyn odbędzie się jutro, 28 września w godz. 14—19 na placu przed klubem „Kuznia”. W programie — kapela „Złoty Róg”, zespół góralski „Mali Hamernik”, sekcja akrobatyki MDK z os. Tysiąclecia. W finale imprezy Harcerski Zespół Artystyczny Krak przedstawi barwne widowisko „Legenda grodu Kraków”.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zaprasza właścicieli zwierząt domowych do pokazów swoich ulubieńców, a także na bezpłatne porady lekarza weterynarii.

Towarzystwo Hodowli Ptaków Egzotycznych zaprasza na kiermasz ptaków i akcesoriów niezbędnych do hodowli. Ponadto organizatorzy przewidzieli stoiska handlowe, pokazy, konkursy i zabawy. Będzie giełda staroci, książek i ciuchów. W razie deszczu impreza odbędzie się wewnątrz klubu.

♦ Klub „Kuznia” przyjmuje zapisy na: rytmikę dla dzieci w wieku 4—8 lat, gimnastykę korekcyjną i zdrowotną dla dzieci z wadami postawy (wiek — 4—12 lat), gimnastykę specjalną dla pań i trening autogenny. Informacje pod telefonem 48-14-52.

Kubańska pocztówka

GŁOS MŁODYCH

Piotr NOSZCZYŃSKI, pracownik ZG/G2, był członkiem grupy młodzieży przebywającej niedawno przez miesiąc na Kubie. Mam na myśli 3. Brygadę im. Karola Róloffa-Mielowskiego, która pojechała na Kubę na zaproszenie Fidela Castro. W skład 150-osobowej grupy z całej Polski weszli przedstawiciele socjalistycznych związków młodzieży — ZSMP, ZMW, ZHP, ZSP. Poprosiłem Piotra Noszczyńskiego o krótką rozmowę.

— Jak długo przebywaliście na Kubie?
— Cały miesiąc. 12 sierpnia spotkaliśmy się wszyscy w Warszawie i przez trzy dni przygotowaliśmy się do wyjazdu. Byliśmy badani, „zafundowano” nam prelekcje na temat tego egzotycznego kraju. 15 sierpnia odlecieliśmy na Kubę, a wróciliśmy dopiero 16 września.
— Jak się tam czuliście?
— Kuba jest piękna, dla nas, przybyszów z Polski bardzo egzotyczna, zadziwiająca. Ludzie tam zachowują się inaczej niż u nas, mają inną mentalność. Przez cały czas przyjmowali nas niezwykle serdecznie.
— Co tam robiliście?
— Spotkania, spotkania i jeszcze raz spotkania. Z różnymi środowiskami. Z przedstawicielami organizacji młodzieżowej, partyjnej, w zakładach pracy czy spółdzielniach rolniczych. Mogę śmiało powiedzieć, że zwiedziliśmy prawie cały kraj.
— W takim razie powiedz, gdzie byliście?
— Lista miast, które odwiedziliśmy, jest bardzo długa, wymienię więc tylko kilka z nich. Santiago de Cuba, Varadero, Pinar del Rio, Santa Lucia, Bayamo, Holguin czy Matamoros. Bardzo dokładnie zwiedziliśmy stolicę kraju — Hawanę. Jeden dzień poświęciliśmy na zwiedzenie Wyspy Młodości, na której znajduje się kilka szkół dla cudzoziemców. Uczą się tam młodzi ludzie z Angoli, Meksyku, Nikaragui. Zobaczyliśmy śliczny ośrodek pionierski nad morzem. Ciekawostką

jest chyba to, że ośrodek ten posiada basen. U nas jest to nie do pomyślenia, aby jakiś ośrodek znajdujący się nad morzem miał jeszcze basen.

— Powiedzieliście, że przejechaliście pięć i pół tysiąca kilometrów. Jak znosiliście te podróże, czy nie były męczące?

— Wystarczy chyba jeśli powiem, że mieliśmy do dyspozycji sześć autobusów japońskich, wyposażonych w klimatyzację, dzięki której nie dokuczały nam upały. W pięciu jeździliśmy, a szósty pozostawał w rezerwie na wypadek awarii. Właśnie dzięki tym autobusom mogliśmy zobaczyć wiele plantacji, szkół, szpitali, zakładów pracy itd. Nie zabrakło też czasu na rozrywkę. Odwiedziliśmy jeden z najlepszych hawańskich kabaretów, widzieliśmy występ zespołu „Tropicana” (gości teraz w Polsce — jk). Oczywiście codziennie wieczorem mieliśmy czas wypełniony spotkaniami z naszymi kubańskimi przyjaciółmi.

— Z tego, co słyszę, wnioskuję, że program był niezwykle bogaty, nie było miejsca na nudę?

— Ależ skąd! Proszę sobie wyobrazić, że nawet spotkanie z Raulem Castro (bratem Fidela) było jedną, wielką zabawą. Żadnej sztywności, żadnego oficjalnego ceremoniału. Bawił się razem z nami znakomicie, tańczył, wiele opowiadał. Nam Polakom nie mieści się to w głowach. Muszę także podkreślić wspaniałą pomoc świadczoną nam przez kubańskich tłumaczy. Bywały jednak chwile, że nie było ich „pod ręką” i wtedy często przytrafiały się zabawne historie. W trakcie nauki naszych „opiekunów” języka polskiego bywało także dość komicznie. Pamiętam jedno popołudnie, kiedy próbowaliśmy zamówić w kawiarni piwo. Oczywiście nikt nie znał polskiego, zaczęliśmy więc po angielsku: — Beer, please. Niestety, nadal nikt nic nie rozumiał. Pokazywaliśmy palcami na mł. Kelner zapytał — serweza? Nie serweza, tylko piwo. Dopiero później okazało się, że to jedno i to samo.

To były rzeczywiście wspaniałe wakacje, takie niezapomniane na całe życie. Prawdę mówiąc brakowało nam tylko jednego — naszych swoich „popularnych” i „klubowych”.

PIĄTEK 27 WRZEŚNIA PROGRAM I

8.10 Geografia (kl. 5)
9.00 Wokół nas (kl. 3)
9.30—12.00 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.00 „Kryptonim Trianon” (6) film sensacyjny prod. ZSRR
11.15 Tylko dla ciebie
11.25 Zwierzęta świata: Menaderia Johna Espinala
12.00 Wiedza o społeczeństwie (kl. 7 do 8 i 1 do 4 lic.)
12.30 TTR Biologia (sem. 1)
14.00 TTR Chemia (sem. 1)
14.50 Wokół nas (kl. 3) Pomniki Warszawy
15.35 W szkole i w domu
15.55 NURT. Dydaktyka matematyki
16.25 Program dnia i Dziennik TV
16.30 Dla dzieci: Załoga 3 — Gościom pokażemy teatr
16.55 Piątek z Panikracym
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Nie tylko dla wędkarzy
17.50 Piłkarska kadra czeka
18.00 Bez próby: Gwiazdy kabaretu — Kazimierz Krukowski
19.00 Dobranoc: Węgierskie bajeczki
19.10 Studium: Laser, brat komputera
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Kryptonim Trianon” (6) film sensacyjny prod. ZSRR
21.35 Dziennik TV — komentarze
21.55 Interstudio
22.55 Jazz Jambore '84 Sting Connection i John Blake
23.35 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Dwadzieścia cztery godziny z życia miasta
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Kronika krakowska
19.00 Wencke Myhre, gwiazda Norwegii
19.30 Dziennik TV
20.00 Jimmy Sturr i jego orkiestra. Koncert orkiestry amerykańskiej grającej muzykę country: ludowe polskie utwory i modne szlagiery
20.35 Galerie świata: Muzeum archeologiczne na Krecie (2) Film dok. prod. RFN
21.05 Antyczny świat prof. Krawczyka: Poczet cesarzy rzymskich — Wespazjan i Tytus
21.35 „Sprawa Jeffreya MacDonalda” (1) film fab. prod. USA
22.20 Notatnik Warszawskiej Jesieni
22.50 Rozmowy intymne: Jak być kobietą?
23.20 Wieczorne wiadomości.

SOBOTA 28 WRZEŚNIA PROGRAM I

7.55 TTR — fizyka i biologia (sem. 3)
8.55 Program dnia
9.00 Sobótka i film prod. USA „Domek na preri”
10.30 Dziennik TV — wiadomości

10.40 Co się dzieje? — program publicystyczny
14.00 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
11.30 Z Polski rodem — magazyn polonijny
12.00 Plagi na plagi (1) Program publicystyczny
12.30 Siedem anten
13.15 Co się dzieje? — program publicystyczny
13.30 Ocalić od zapomnienia: Nasi na granicy
14.00 Konto „M”
14.30 Zdrowie: Bóle głowy — wojenny magazyn publicystyczny
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego: Edmond Rostand — „Cyran de Bergerac”
17.00 Plagi na plagi (2)
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio sport
18.25 Telewizyjna lista przebojów
19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek

Weekend z TV

19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Alpińczyści
19.30 Dziennik TV
20.00 „Wszystkie ludzkie prezydentów” film fab. prod. USA
22.10 Czas — magazyn publicystyczny
23.00 Wiadomości sportowe
23.10 Dziennik TV — wiadomości
23.15 Kino nocne: „Magiczne ognie” dramat kryminalny prod. polskiej

PROGRAM II

13.30—15.00 NURT (powtórzenia)
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.10 Wszystko o sejmie — teleturniej
16.00 Pożegnanie lata z „Jarmarkiem” (1)
17.30 W poszukiwaniu zaginionych śladów: „Szlakiem Ernesta Gileasa przez Australię” — film dok. prod. RFN
18.15 Tajemnice, sensacje, zagadki: Zagadka lasów spalskich
18.30 Kronika krakowska
19.00 Kontrakty rodzinne
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Pożegnanie lata z „Jarmarkiem” (2)
21.20 Tydzień w polityce
21.30 Finał plebiscytu na najpopularniejsze postacie TV
22.10 „Burmistrz Casterbridge” (2) film fab. prod. angielskiej
23.05 Koncert finałowy Warszawskiej Jesieni
23.45 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA 29 WRZEŚNIA PROGRAM I

7.35 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.55 Po gospodarstwu — magazyn spraw wiejskich

8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek i film CSRS „Latający Czestmir”
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.35 „Na ziemi i w głębinach” — film przyrodniczy produkcji hiszpańskiej
11.05 Z potrzeby serca — Prezentacja twórców amatorów z różnych dziedzin literatury i sztuki
11.35 „Lato leśnych ludzi” (2) film fab. prod. polskiej
12.35 Teatralne poznajmy się w Jeleniej Górze
13.05 Świat z bliska: Głód w Afryce
13.55 Wszystko albo nie (1) — teleturniej
14.20 „Wieczna Warszawa” film dok. prod. francuskiej
14.35 Kraj za miastem — reportaż ze Spytkowic, gminy cierpiącej na brak wody
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Teatr Młodego Widza: Maryla Rowińska — Najukochańsza mamę moja
15.40 Wszystko albo nie (2)
16.20 Popołudnie z Pegazem
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: Mali mieszkańcy wielkich gór
19.30 Dziennik TV
20.00 „Powrót do Edenu” (4) film fab. prod. australijskiej
21.00 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
21.40 Sportowa niedziela
22.10 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.40 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

10.00 „Powrót do Edenu” (4) film fab. prod. australijskiej (dla niesłyszących)
11.00 Krótkofalowiec — wojenny program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem: spotkanie z zabytkami Krakowa
12.15 Dziennik TV — wiadomości
12.20 Kontrakty rodzinne
13.00 „Rycerze i rabusie” (2) film przygodowy prod. TP
13.45 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
14.10 „Fraggles” — film animowany prod. angielskiej
14.35 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
15.30 Program publicystyczny
16.00 „Sześć żon Henryka VIII” odc. II „Anna Boleyn” film historyczny prod. angielskiej
17.30 Beata Tyszkiewicz o sobie (1)
18.10 Sport w Dwójce
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Kinorama
20.25 Studio Sport
21.15 „Jan Sebastian Bach” (1) film biograficzny prod. NRD-węgier.
22.50 Wieczorne wiadomości
22.55 Na pięć minut przed zaśnięciem.

Zanosilo się na sensację dużego kalibru. Rezultatem przeprowadzonych w maju, czerwcu i lipcu br. kontroli w NOWOHUCKIM CENTRUM KULTURY ze strony Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Nowej Hucie i Okręgowy Inspektorat Pracy Państwowej Inspekcji Pracy w Krakowie był plik zarządzeń i nakazów. Celem poprawy warunków bezpieczeństwa pożarowego strażacy „zadali” 13 tematów, częstokroć z natychmiastowym wręcz wykonaniem zalecenia, PIP zaś znalazła aż 25 zaniedbań i uchybień.

Przed niedawną naradą zainteresowanych stron, podczas której miały zapadnąć wiążące decyzje co do dalszego statusu nowohuckiej placówki, atmosfera w rejonach placu Centralnego i zbliżonych doń okolic jednoznacznie wskazywała, że nad NCK zawisły ciężkie chmury. Placówce uroczyście przekazanej do użytku 2 października 1983 roku m. in. w obecności wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego, groziło najnormalniej w świecie zamknięcie lub też w najlepszym razie ogra-

Dyrekcji Inwestycji — Oddział I w Nowej Hucie. Szaty sędziowskie przyszło wdziać zastępcy naczelnika dzielnicy — Ryszardowi Kozieniowi. Zjawił się ponadto, przybyły z Warszawy, główny projektant budynku dydaktycznego NCK, od 5 lat pozostający na emeryturze, były architekt Biura Projektów Budownictwa Ogólnego — Zbigniew Pawelski. W sumie 14 osób.

W momencie opracowywania projektu NCK były spełnione wszelkie wymogi stanu ochrony przeciwpożarowej. Ta-

kaset milionów złotych. Nie trzeba zamykać całego obiektu, ale systematycznie, krok po kroku, usuwać niedociągnięcia. Chociaż zdaje sobie sprawę, że odłożenie tej sprawy na przykład o rok — to sytuacja, gdy kładę głowę pod topór!”.

Rozpoczynają się negocjacje między strażakami, PIP a NCK i inwestorem zastępczym. Ich rezultat jest następujący: NCK wraz z KDI wystąpi o prolongatę terminu realizacji zaleceń pokontrolnych. W związku z tym wystąpi o wykonanie ekspertyzy o stanie ochrony przeciwpożarowej, do jednej z trzech instytucji — Instytutu Badawczo-Rozwojowego Ochrony Przeciwpożarowej w Warszawie, lub krakowskiego NOT-u, albo też do Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w stolicy. Realizacja tychże zaleceń została tym samym wstrzymana do momentu otrzymania opinii. Z

PRZYKŁAD DOBREJ ROBOTY

W starych murach

Na pewnym osiedlu, dobrze tobie znanym
Do zniszczonej szkoły weszli budowlani,
Bydunek był brzydki, od lat nie tykany
Straszyły podłogi, kruszyły się ściany

Tym osiedlem jest Wysokie, a szkoła o której mowa, to Szkoła Podstawowa nr 104 im. Stefania Sępolowskiej. Budowlani weszli do niej gdzieś półtora roku temu, w styczniu 1984 roku. Ta strofa pochodzi ze specjalnego wierszyka, odczytanego w ubiegły piątek podczas uroczystego ślubowania uczniów klas pierwszych, połączonego z przekazaniem budynku szkolnego po kapitalnym remoncie przez wykonawcę tego remontu — Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane — Nowa Huta.

To prawda, że budynek nadawał się do remontu już od dawna. Instalacja centralnego ogrzewania była niedobra od samego początku. W szkole długo nie mogli się doczekać początku robót. W końcu stało się jasne, że sprawę może załatwić jedynie remont kapitalny. Jak jednak połączyć takie prace z normalnymi zajęciami lekcyjnymi? Wiadomo przecież, że remontu kapitalnego nie da się zrobić w czasie wakacji. Dwa miesiące nie wystarczą. Do tej pory tego typu prace trwały zawsze kilka lat. Budowlani i gospodarze szkoły zmuszeni zostali do życia przez pewien czas w symbiozie. Prace prowadzono podczas zajęć szkolnych.

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane — Nowa Huta dokonało „cudu”. Do tej pory nikt jeszcze nie uporał się z tyłoma pracami, w bardzo krótkim, jednoczesnie czasie. Licząc z pierwszymi pracami przygotowawczymi, dwa lata to rzeczywiście rzadkie osiągnięcie. Było to możliwe także dzięki temu, że cały remont robiła jedna firma. Nie było podwykonawców. W trakcie całego remontu udało się także zmodernizować szkołę. Przykładowo unowocześniono cały zespół opieki lekarskiej, stołówkę, nie zapominając o części dydaktycznej.



Przyjemnie będzie się uczyć w takiej szkole...

Fot. Jan SNARSKI

Pomogła również Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”, której zakład stolarski wykonał bardzo ładne mebleścianki do klas. PGM dostarczył boazerię i mebleścianki do pomieszczeń biurowych, a zakład opiekuńczy, czyli Wydział Wlewnic Zakładu Stalowniczo-Hil, dokonał naprawy mebli szkolnych.

30 sierpnia remont został zakończony i w nowy rok szkolny dzieci wkroczyły w odnowionych wnętrzach. Przyzwyczaiły się do hałasów, bałaganu i obecności materiałów budowlanych, więc z pewnością minie trochę czasu, zanim przystosują się do „nowych” warunków. — Takich kłopotów na pewno nie będzie miało 37 pierwszaków — mówi dyrektor szkoły, pani TERESA STYŃ. — Wprawdzie uroczyste pasowanie ich na uczniów połączone z aktem ślubowania odbyło się dopiero w ubiegły piątek, ale już od 1 września uczą się w pięknej, odnowionej i czystej szkole.

JACEK KRĄG

nowe życie

„POŻAR” ZOSTAŁ UGASZONY

niczenie i to w bardzo dużym stopniu jej działalności. Zeby nie być gołosłownym — strażacy zażądali w terminie do połowy października, w punkcie I zarządzenia pokontrolnego, co następuje: „Dokonać likwidacji palnych wystrójów wewnątrz pomieszczeń sali chóru, czytelnia, audytorium, sali dyskotekowej, kawiarni, sali konferencyjnej i kinowej do użytku wewnętrznego, sali Klubu Fotografików i Amatorów oraz pracowni elektronicznej”.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z 3 lipca 1980 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki. A dalej w terminie natychmiastowym wyeliminowanie np. palnej wykładziny podłogowej z pomieszczenia pracowni elektronicznej oraz w wszystkich pomieszczeniach, w których może przebywać co najmniej 50 osób (kawiarnia, sala konferencyjna, czytelnia) oraz z dróg komunikacji ogólnej, służącej celom ewakuacji. Poza tym, w całej litanii grzechów przeciwpożarowych należy także dokonać wymiany m. in. kotła i zasłoni na inne. Do tego dochodził pokaźny bagaż grzechów ujawnionych przez PIP.

„Sąd” nad NCK trwał bite trzy godziny. W rolę prokuratora wcielił się płk Aleksander Matusik z Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej i ppłk Józef Duško z Komendy Rejonowej SP oraz starszy inspektor pracy PIP inż. Maria Bartkowska, w roli oskarżonych przyszło występować przedstawicielom dyrekcji NCK oraz Krakowskiej

kie jest stanowisko głównego projektanta, który przypomina, że projekt architektoniczny powstał w 1971 roku, a projekt techniczny w cztery lata później, sama zaś budowa tej placówki trwa już 15 lat. W tym czasie zaszły zmiany w obowiązujących przepisach Kierownik Wydziału Architektury i Budownictwa Przestrzennego UD Jerzy Łudzik, przypomina, że w 1976 roku obiekt został „pobłogosławiony z całym inwentarzem”, pozostając w zgodzie z ówczesnymi przepisami, przepisy zaś nie działają wstecz. Proponuje działania profilaktyczne, polegające na sukcesywnej likwidacji istniejących uchybień, niedociągnięć. Zastępcą naczelnika dzielnicy Ryszard Kozień uświadomił zebranym, że NCK, nie będąc zakładem pracy, a tylko jednostką budżetową państwa, podlega prezydentowi miasta, a więc instytucji pozostającej na garnuszku Funduszu Rozwoju Kultury, nie stać na wyasygnowanie kilku milionów złotych na dokonanie wymaganej modernizacji. Ani NCK, ani dzielnice, ani też prezydenta. Przeciwnie, co jest najbardziej szokujące, ta placówka została kiedyś odebrana komisyjnie, która to komisja podówczas nie stwierdziła uchybień.

— Co zrobić, aby ratować obiekt, nie zamykając go? — zapytuje on w pewnym momencie. — Oczywiście, nie można dopuścić do sytuacji aby doszło do jakiegoś tragicznego wypadku. Bezpieczeństwo przebywających w obiekcie jest najważniejsze! Musimy znaleźć satysfakcjonujące wszystkich rozwiązanie.

Napiętą atmosferę przerywa płk Matusik: — „NCK to kil-

tym, że NCK we własnym zakresie wyeliminuje łatwopalne wykładziny podłogowe, zastępując je trudno zapalnymi. KDI zostało zobowiązane, w ramach rękopłaty, do usunięcia usterek zasygnalizowanych przez PIP, a więc, m. in. zlikwiduje przyczyny przecieków z dachów obiektu, uzupełni wyposażenie obiektów w urządzenia, zapewniające zaopatrzenie wodne budynku do zewnętrznego gaszenia pożaru oraz trwale zamontuje konstrukcje poręczy do ćwiczeń rytmicznych.

W sprawie skuteczności działania wentylacji nawiewowo-wywiewowej w budynku dydaktycznym i technicznym, który to problem był bardzo mocno zaakcentowany przez PIP, zapadła wiążąca decyzja, że pomiaru takiego dokona Wojewódzki Inspektor Sanitarny, zaś sprawą konieczności zainstalowania głównego wyłącznika prądu w budynku dydaktycznym, bo takowego nie uwzględnił projektant, ma zająć się „Budopol”.

Ktoś, kto oczekiwał, że NCK zostanie zamknięte, musi być tymi decyzjami zaskoczony. Przeważał interes społeczny. Placówka wybudowana wielomilionowym nakładem środków finansowych będzie nadal funkcjonowała. Nie oznacza to, że problem został zażegnany, a „pożar” ugaszony. Na to jeszcze za wcześnie. Nadal bowiem nad NCK wisi groźba powstania trudnej do wyobrażenia katastrofy. Oby tylko teraz w ślad za wtorkowymi ustaleniami, poszły natychmiastowe czyny, zmierzające do likwidacji wszelkich nieprawidłowości.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

Z kroniki milicyjnej

Nowohucki „Apostoł”

Ma zaledwie 21 lat, ale na swoim koncie zebrał już takie doświadczenia, jakich niejeden nie będzie miał do późnej starości. Pochodzi z Zielonej Góry, którą porzucił przed dwoma laty jadąc do Krakowa. Chciał uciec przed przeszłością, bowiem jeden z jego najlepszych przyjaciół popełnił samobójstwo skacząc z szóstego piętra. Razem tworzyli bardzo zgraną paczkę, a ten jego najlepszy kolega nosił pseudonim „Apostoł”. Kiedy zszedł z tego świata, nasz bohater postanowił przejąć pseudonim przyjaciela. Jest narkomanem i to daleko zaawansowanym.

Kiedy jeszcze przebywał w Zielonej Górze, zaczęli w swych melinach robić różne eksperymenty, ażeby w jak najtańszy sposób uzyskać z makowin narkotyk, który mógłby zaspokajać ich pragnienia.

Według tego, co dzisiaj wiemy, pewne jest, że te eksperymenty były jednak udane. No, więc cpa-ii ile się dało. Ale człowiek zażywający narkotyki

czuje się, po przejściu ich działania, samotny i zagubiony. Dlatego też wielu amatorów mocnych wrażeń odchodzi z tego świata bardzo wcześnie i co ciekawe, większość tych pożegnań jest z góry ustalona. Nasz „Apostoł” twierdzi, że wystarczy mu 27 lat, które przeżył. I należy mu wierzyć.

Jak na razie jego zabiegi — jest zaopatrzeniowcem w jednym z nowohuckich przedsiębiorstw — sprowadzają się do zdobycia bodaj szczypty narkotyku.

W czasie zeznań powiedział, że produkował narkotyki tylko latem. Kiedy nadchodziła zima, tym się nie zajmował — albo korzystał z zapasów, albo z pomocy kolegów.

Wrzesień nie był dla niego korzystny. Pewnego dnia kobieta sprzątająca jego hotelowe mieszkanie zobaczyła niezliczoną liczbę strzykawek, różnych słoików, jakieś woreczki z proszkami. Wyglądało to na pracownię alchemiczną. „Apostola” zatrzymano. Będzie odpowiadał przed sądem z wolnej stopy. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego, że zgodnie z art. 27, pkt. 1, Ustawy z 31 I 1985 o zwalczaniu narkomanii grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. Ale czy ten okres może na niego wpłynąć w sensie odwykowym, trudno przewidzieć...

MAR-JAN

POGŁOSY

Ostatnio dość często drukujemy listę przebojów studenckiego radia „Nowinki”. Przyzwyczajeni również jesteście do listy „Trójki” i innych notowań radiowych i prasowych. Zaglądajmy więc do notowań angielskich. Na początek Top Ten z tygodnika „Music Week”.

- 1 — „Dancing in the street” — BOWIE and JAGGER
- 2 1 „I got you babe” — UB40 and CHRISSIE HYNDE
- 3 5 „Tarzan boy” — BALTIMORE
- 4 2 „Into the groove” — MADONNA
- 5 3 „Running up that hill” — KATE BUSH
- 6 4 „Drive” — THE CARS
- 7 7 „Say I'm your number one” — PRINCESS
- 8 9 „Alone without you” — KING
- 9 8 „Money for nothing” — DIRE STRAITS
- 10 34 „Holding out for a hero” BONNIE TYLER

To było notowanie z pierwszego tygodnia września. Zerknijmy teraz na zestawienie dziesięciu najpopularniejszych PŁYT DŁUGOGRAJĄCYCH z „New Musical Express” z 7 września.

- 1 1 „Now V” — składanka
- 2 3 „Brothers in arms” — DIRE STRAITS
- 3 2 „Like a virgin” — MADONNA
- 4 5 „Born in the USA” — BRUCE SPRINGSTEEN
- 5 4 „No jacket required” — PHIL COLLINS

Coś dla kolekcjonerów

- 6 7 „Madonna” — MADONNA
- 7 9 „Be yourself tonight” — EURHYTHMICS
- 8 6 „Songs from the big chair” — TEARS FOR FEARS
- 9 10 „The unforgettable fire” — U2
- 10 8 „Rum, sodomy and the lash” — THE POGUES

Porównajmy z tym zestawieniem dziesiątkę najlepszych ALBUMÓW za oceanem. Top Ten w USA wyglądało wtedy tak:

- 1 1 „Brothers in arms” — DIRE STRAITS
- 2 2 „Songs from the big chair” — TEARS FOR FEARS
- 3 3 „No jacket required” — PHIL COLLINS
- 4 4 „Reckless” — BRYAN ADAMS
- 5 6 „Born in the USA” — BRUCE SPRINGSTEEN
- 6 8 „Greatest hits volume 1-11” — BILLY JOEL
- 7 7 „The dream of the blue turtles” — STING
- 8 5 „Theatre of pain” — MOTLEY CRUE
- 9 9 „Invasion of your privacy” — RATT
- 10 10 „Around the world in a day” — PRINCE

Na koniec coś dla wyznawców heavy metalu. Dziesiątka najlepszych „CIEŻKICH” ALBUMÓW z tygodnika „Sounds”. Notowanie z 31 sierpnia:

- 1 2 „Vital idol” — BILLY IDOL
- 2 1 „Misplaced childhood” — MARILLION
- 3 4 „Eliminator” — ZZ TOP
- 4 8 „Invasion of your privacy” — RATT
- 5 5 „Reckless” — BRYAN ADAMS
- 6 3 „Fly on the wall” — AC/DC
- 7 10 „Theatre of pain” — MOTLEY CRUE
- 8 6 „Call of the wild” — LEE AARON
- 9 9 „World wide live” — SCORPIONS
- 10 11 „Script for a Jester's tear” — MARILLION



Niezniszczalni chłopcy z AC/DC w plebiscycie tygodnika „Sounds” są z longplayem „Fly on the wall” na 6. miejscu.

Reggae w „Rotundzie”

Duża gratka czeka na wszystkich zwolenników muzyki Reggae. SCK „Rotunda” zaprasza wszystkich na cykl koncertów pt. „Jedność muzyki wszechświata — Reggae '85”. Dwa pierwsze koncerty odbędą się już 5 i 6 października (sobota, niedziela) o godz. 18. W studenckim klubie obok krakowskich Błot pojawiają się: SPACE LIGHT ORCHESTRA, DAAB, GEDEON JERUBBAAL, IZRAEL-KULTURA i THE RANGERS. Organizatorzy trzymają także w zanadrzu wielką niespodziankę. W tej chwili nie chcą jej zdradzić.

Poczta „Pogłosów”

14 października rozpocznie swoją działalność w Krakowie drugi fan club LADY PANK. Napisała do nas o tym Małgorzata Kozień, prezesa powstającego fan klubu. Będzie się nazywał „Drop everything”, a jego założyciele chcą poszerzać wiadomości o zespole.

Można przychodzić do klubu w poniedziałki w godz. 14—15 i w piątki w godz. 16—18. Zgłoszenia z kwotą 100 zł (za październik), dokładnym adresem i swoimi danymi przyjmowane są w wymienione wyżej dni. Podajemy adres: FAN CLUB LADY PANK „Drop everything”, klub SM im. T. Kościuszki, ul. Bronowicka 37, 30-129 Kraków.

EXLIBRISY Włodzimierza Borkowskiego

WGalerii Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy placu Centralnym można jeszcze oglądać do końca września interesującą wystawę grafik exlibrisów i ilustracji WŁODZIMIERZA BORKOWSKIEGO.

WŁODZIMIERZ BORKOWSKI jest lekarzem, ale od wczesnej młodości miał gorące zamiłowanie do sztuki, uprawiając muzykę, poezję i plastykę... Umiejętności w tej ostatniej dziedzinie rozwijał uczęszczając do Szkoły

Sztuk Pięknych prof. Alfreda Terleckiego w Krakowie. Mimo że został lekarzem, właściwie nigdy nie przerwał działalności plastycznej. Zresztą traktuje ją nader poważnie, pracuje cyklami tematycznymi, opartymi na tekstach literackich lub własnych pomysłach. Ma szczególnie zmysł ilustratorski, opracowując układy graficzne wybranych utworów. Tworzy także pojedyncze prace, np. exlibrisy, w których się wyspecjalizował. Cechuje je pomysłowość, przy czym kształt zastosowanego znaku graficznego idzie w

parze z trafną formą literatury. Tworzy exlibrisy czarno-białe, odbijane w cynkotypii. Inspiruje go ludowe zdobnictwo, sięga do tradycji ugruntowanej w sztuce polskiej XX wieku. Używa także jako motywów graficznych m. in. znaków zodiaku. Wykonał wiele exlibrisów z nazwiskami znanych ludzi kultury m. in.: Krzysztofa Pendereckiego, Wiktora Zina, Henryka Czyży, Ireny Dziedzic.

Włodzimierz Borkowski jest także kompozytorem. Napisał muzykę do „Baśni” i „Ucznia Twardowskiego”.



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

MÓWIMY PO POLSKU

Pan Mieczysław D. z os. Bohaterów Września zapytuje w liście, czy poprawne jest posługiwanie się w mowie potocznej określeniami: — To jest mój małżonek; Byliśmy wczoraj z małżonkiem w kinie; Moja małżonka wyjechała na wczasy itp. Pisz, że w taki właśnie sposób zwracają się do siebie w rozmowach jego koleżanki w biurze, a on już słuchać tego nie może...

Wielokrotnie pisałem już w tej rubryce, że używanie w mowie potocznej określeń pretensjonalnych, wyszukanych, nie mających żadnego uzasadnienia z punktu widzenia starannej polszczyzny, jest pociąganiem niezwykłe ryzykownym, narażającym mówiących

mianem małżonki czy małżonka własnej żony czy męża! Nie tłumaczy nas nawet to, że o naszej „drugiej połowie” opowiadamy komuś w tonie żartobliwym.

Jest — jak sądzę — i druga strona rozpowszechniania się wyrazów, o których mowa. Dla wielu osób małżonka, małżonek to określenia, które brzmią lepiej, wytworniej, którymi wypada się posługiwać w sytuacjach specjalnych np. przy składaniu życzeń komuś, z kim jest się zaprzyjaźnionym. Jaka szkoda, że właśnie wtedy nie mówimy prostym, ładnym językiem, tylko silimy się na wątpliwą jakości oryginalność.

Ciekawe — mam tego dowody na co dzień — że taką wyszukaną polszczyzną posługują się ludzie, których cechuje — ogólnie mówiąc — nie najwyższa kultura osobista i „odpowiedni” stosunek do partnerek życiowych.

MOJA ŻONA

czy piszących na kłóliwe i uzasadnione uwagi ze strony odbiorców. Do takiej właśnie grupy wyrazów niezręcznie używanych należą: małżonka i małżonek.

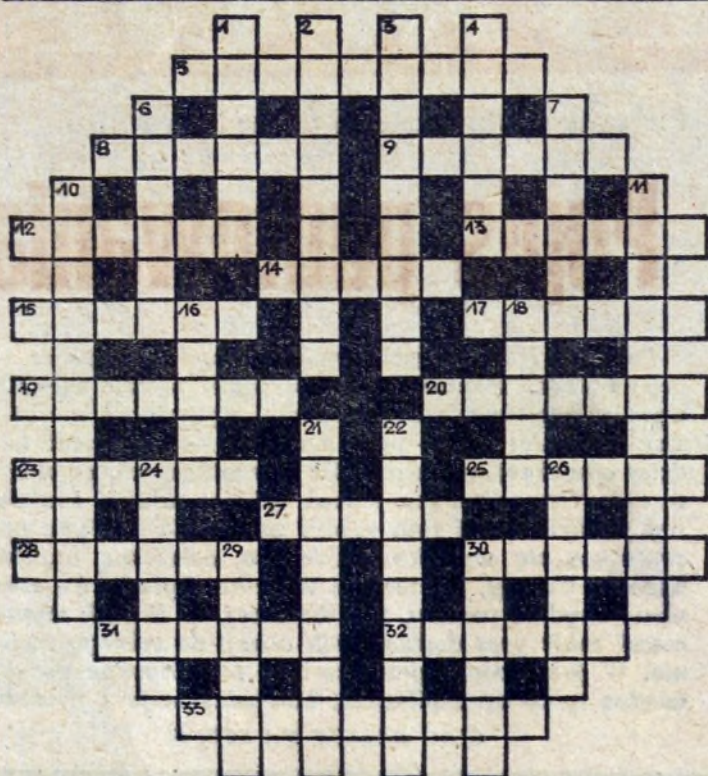
Nazywanie w ten sposób towarzyski (rzadziej towarzysza) życia spotyka się wyłącznie w protokołach dyplomatycznych, w komunikatach prasowych. Słyszmy więc często, że: do jakiegoś kraju przybył z oficjalną wizytą prezydent, premier z małżonką. Można też czasem przesłać ukłony, wyrazy szacunku czy pozdrowienia dla małżonki, ale tylko wtedy, gdy z kimś, kogo prosimy o przekazanie tychże słów, łączą nas oficjalne stosunki towarzyskie, albo jest to osoba dużo od nas starsza.

We wszystkich innych sytuacjach codziennych posługiwanie się wyrazami małżonka, małżonek jest zabronione! A już naprawdę niewybaczalnym błędem, kompromitującym nas w oczach słuchaczy, jest określenie

wych. Używając takich właśnie „lepszych” wyrazów, chcą oni za wszelką cenę jak gdyby dowartościować swoje wypowiedzi (zawsze przy takiej okazji przypomina mi się historia, jak chłopak uczący się w mieście mówi do matki, która przyjechała go odwiedzić: — Chodźmy mamę coś skonsumować w barze. Słowo: skonsumować, było dla niego dużo lepsze niż zwykle: zjeść...) Przynosi to akurat odwrotny skutek.

Co więc sprawia, że rozpowszechniają się ponad miarę wyrazy małżonka i małżonek, wypierając powoli z języka tradycyjne określenia: żona, mąż? Zdaje się, że wszystkiemu winni są znowu ci tolerancyjni językoznawcy, którzy dopuścili do polszczyzny wyraz małżonkowie. Mówi się przecież (poprawnie): jedno z małżonków (tak jak jedno z rodziców), pod którym kryje się i mąż, i żona.

MACIEJ MALINOWSKI



POZIOMO: 5. jadowity pajączak, 8. kształt, wielkość np. książki, 9. jeździ na lawecie, 12. rządzi na statku, 13. turecka metropolia, 14. leży nad Wełtawą, 15. tkanina ze sztucznego włókna, 17. angielski król żonobójca, 19. grał w „światłach rampy”, 20. kąpielisko dla maluchów, 23. po pożarach, 25. bywa na ścianach, 27. stylizowany tancerz, 28. pod Grunwaldem prowadził Litwę do boju, 30. kolor lub cenny kamień, 31. jest nim kiwi, 32. drwina, 33. wytwórnia pieczywa.

PIONOWO: 1. odmiana czerwieni, 2. tworzy mapy, 3. jej znajomość jest bardzo potrzebna dowódcy, 4. tkwi

w drzwiach, 6. utwór literacki, 7. szklanka u naszych sąsiadów, 10. pokrywa ściany w starych budynkach, 11. określa dobre strony kogoś lub czegoś, 16. jeniecki obóz hitlerowski, 18. okres historii globu, 21. ćwiczenia językowo-słowne, 22. „walczy” białą bronią, 24. tam piwo warzą, 26. sygnalizator wędkarza, 29. duża ryba morska, 30. latem śpiewa w jaśminie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 37

POZIOMO: 5. socjalizm, 8. studio, 9. tatuaż, 12. monter, 13. Narwik, 14. Azory, 15. stukot, 17. flanka, 19. Parodia, 20. Delfina, 23. jaskra, 25. badacz, 27. utarg, 28. odwrot, 30. kurier, 31. Cecora, 32. ludzie, 33. kartoteka.

PIONOWO: 1. kondor, 2. ojcowizna, 3. platforma, 4. szatan, 6. statek, 7. Patria, 10. kontrabanda, 11. Piechniczek, 16. order, 18. lalka, 21. katarakta, 22. karmelita, 24. kartel, 26. Darwin, 29. trojak, 30. Kadyks.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w numerze 37. „Głos Nowej Huty” wylosowali: Monika Miszczyk, os. XXX-lecia, ul. Łokietka 57 b/14; Wiesław Duduś, os. Dąbrowszczaków 2/253; Krystyna Adamska, os. Piastów 45/45.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

OPINIE O MO

Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło ostatnio badanie ankietowe nt. „Czy żyje nam się bezpiecznie?” Celem anonimowej ankiety było m. in. ustalenie opinii społeczeństwa o działalności Milicji Obywatelskiej. Z tego interesującego sondażu wynika, że prawie 1/3 badanych nie ma zastrzeżeń do pracy milicji, około 40 proc. ocenia ją przeciętnie, a 1/5 — negatywnie. („Gazeta Młodych”)

OKAZJA

Fabryka Okładzin Ciernych „Polmo” w Markach poszukuje chętnych do czyszczenia zbiorników po spirytusie. Wynagrodzenie akordowe, espartu nie zapewnia się. („Przegląd Tygodniowy”).

ZBYT TRUDNE KRYTERIA

Usługowa Spółdzielnia Inwalidów „Uniwesum” w Warszawie poszukuje strażników parkingów i „strażników ochrony mienia”. Kandydaci muszą spełniać tylko dwa warunki, cytujemy: „wiek do 70 lat, sprawni fizycznie”. Znamy tylko dwóch panów około siedemdziesiątki, którzy spełniali obydwie kryteria, ale John Wayne zmarł, niestety, a drugi cowboy przyjął posadę państwową i przez najbliższe cztery lata jest nie do wzięcia. Spółdzielnia będzie musiała obniżyć wymagania. („Wybrzeże”)

BARDZIEJ REALNE

Wychowankowie Domów Dziecka, którzy przy różnych okazjach otrzymują książeczki mieszkaniowe z pełnym wkładem, domagają się raczej, żeby to były książeczki zapewniające im w przyszłości pobyt w Domu Spokojnej Starości, co wydaje się im bardziej realne. („Szpilki”)

BUDOWY W AJENCIE

Ponieważ budowlańcy pracują byle jak i opieszale, w niektórych przedsiębiorstwach wrocławskich zespół podpisuje umowę na wykonanie wszystkich prac. Od samych pracowników zależy, w ile osób zadanie wykonają, jak szybko i czy będą musieli po sobie poprawiać. I oto okazało się, że zniknął tam problem obiboków, wzrosła wydajność, a nawet sprawność maszyn i urządzeń, które się niegdyś ciągle psuły. W rezultacie zarobki znacznie poszły w górę.

PRZECZYTAŁIŚMY DLA WAS

re. Takie epokowe osiągnięcie! A przecież od lat tłumaczy się jak dziecku, że czołowiek w ogóle, a Polak zwłaszcza, ma taką naturę, że lubi, aby zależało od niego. („Przegląd Techniczny”).

PROBLEM Z GWIZDKIEM

Sędziów piłkarskich jest coraz mniej. Ale jak ma być więcej, skoro w ciągu ostatnich lat z przeskoczonych siedmiu tysięcy zostało „dwustu”? Dlaczego tak niewiele? Jak twierdzą zainteresowani, zdecydowana większość z nich wycofała się z zabawy, zrażona chamskim zachowaniem widzów, jak i piłkarzy, działaczy a ponadto nieustannymi posądzeniami o stronniczość i związany z tym przekupstwem, nieuczciwością i łapówkarstwem. Ci, którzy zostali, twierdzą, że najgorsze są dwa pierwsze lata. Kto je

wytrzyma psychicznie, ten wytrzyma długi czas. Tyle, że niewielu potrafi taki okres zaliczyć. („Echo Krakowa”).

ŻYCIE POZAGROBOWE

Z milicyjnego komunikatu: — „Ustalono, iż denat wyszedł ze swego domu zabierając ze sobą 10 zł. W toku oględzin znaleziono 9 złotych...” Złotówkę wziął Charytami zamiast obola? („Kon-takty”).

GROZA

Niedawno zgorzenie przechodniów wywołali zagrożeni turyści, którzy w biały dzień wysypali się gromadnie z autokaru na Płanoty, aby... podlać drzewka. Zapewne cudzoziemcy woliliby porządną sanitariat, z ciepłą wodą na dostatek, ale gdzie go w Krakowie znaleźć? Ich szczęście, że w pobliżu nie było służb porządkowych, gdyż taka „przyjemność” może obecnie kosztować nawet do 50 tys. zł grzywny. („Dziennik Polski”).

KIWANIE

W miejscowości S. zarząd GS nakazał sprzedawcy z artykułami do produkcji rolnej pracować o jedną godzinę dłużej niż robią to urzędnicy, których biura znajdują się w tym samym podwórku co sklep i magazyny. Z nastaniem godziny 15 wydłużają się biura, a dozorca zamyka na klucz (zgodnie z przepisami o ochronie mienia społecznego) wszystkie bramy i furtki, blokując tym samym dostęp do sklepu. W tej sytuacji klient — pan (w tym miejscu rolnik) ma jedyną możliwość: stojąc za plotem może pokłócić sklepowemu, a tamten — jeżeli zechce — może zrobić to samo. („Słowo Ludu”).

CIĄG DALSZY ZE STR. 12

je, że radość ze zdobycia jednego punktu jest zakłócona smutkiem ze straty punktu.

UNIA TARNÓW — HUTNIK 1—1 (0—1)

0—1 Putek, 37 min (karny)

1—1 Mikołajczyk, 57 min

Sędziował Kazimierz Orłowski z Lublina. Widzów ok. 3,5 tys.

HUTNIK: Kwiatkowski — Kil, Kot, Dybacz, Słowakiewicz — Sysło (od 83 min Krackiewicz), Walankiewicz, Bargiel, Putek — Szczecina (od 74 min Fait), Wójcik.

„Ale jesteście frajerzy...” powiedział do piłkarzy Hutnika Andrzej Targosz po zakończonym meczu Unia — Hutnik. Te słowa bardzo dobrze recenzują to spotkanie. Bowiem drużyna z Krakowa od pierwszej do ostatniej minuty dominowała na boisku pod każdym względem, wypracowała sobie wiele sytuacji strzeleckich, jednak piłka jak zaczarowana przechodziła obok słupków lub nad poprzeczką. Tak na dobrą sprawę hutnicy powinni wygrać nawet 5—0.

Popis pudłowania

Już w pierwszym kwadransie gry dwukrotnie Hutnik powinien umieścić piłkę w siatce. Zmarowali okazje Walankiewicz i Putek. A można było już na początku spotkania ustawić mecz, załamać rywala i do końca dyktować warunki gry. Dalsze akcje też przynosiły jedynie dogodne pozycje do celnego strzału. Kolejne sytuacje marnowali: Sysło, Walankiewicz, Szczecina i Fait. Piłka dwukrotnie trafiła w słupek.

Duża przewaga zespołu z Krakowa nie oznaczała wcale jego wspaniałej gry. Hutnicy zbyt dużo biegali z piłką, wdawali się niepotrzebnie w mało skuteczne dryblingi — pod względem taktycznym grali po prostu źle. Zbyt rzadko oddawali strzały w kierunku bramki Chmiela. Trener Marian Cygan krzychał z ławki rezerwowych, podpowiadał przez cały czas swoim podopiecznym, jednak stare nawyki trudno korygować w czasie gry. Hutnicy nie potrafili w skuteczny sposób zademonstrować swojej wyższości technicznej i przeciwwstawić się żywiołowości graczy Unii. Zademonstrowali oni „ciekawą” wariację taktyczną. Ich najgroźniejszym konstruktorem akcji ofensywnych był... bramkarz. Wykopywał piłkę daleko, aż w pobliże bramki Kwiatkowskiego i tam w zamieszaniu uniści szukali okazji do celnego strzału. Udało im się to raz i... uratowali remis, który zapewne jest ich sukcesem.

Hutnik stracił cenny punkt, czołówka znów powiększyła w tabeli przewagę. Dla obserwatorów tego spotkania nie było wątpliwości, która z drużyn była tym razem lepsza. Stanisław Budzki, jeden z najlepszych zawodników „Jaskółek” w historii klubu po meczu powiedział: „Hutnik powinien wygrać różnicą co najmniej dwóch goli” i nie tylko on nie krył zdziwienia, jak w tak dogodnych sytuacjach można pudłować.

W drodze powrotnej do Krakowa w autokarze Hutnika panowała dość smutna atmosfera. Zawodnicy mówili niewiele. Ten remis był dla nich porażką. Wykorzystałem czas na rozmowę z trenerem Marianem Cyganem.

— Posiadam w drużynie zawodników dobrych technicznie, indywidualnie wiele umiających. Ale futbol to gra zespołowa, umiejętność wykorzystania indywidualnych cech dla dobra zespołu. Z tym nie jest najlepiej. Gracze są psychicznie zagubieni, ciężko presja wyników. Nie wykorzystane akcje pogłębiają tylko zdenerwowanie. W takiej atmosferze trudno o podjęcie ryzyka ciekawego zagrania. Nakazem chwili jest poprawa atmosfery.

Uważam także, że w taktyce gry drużyny należy poczynić korekty. System gry 4 — 4 — 2 jest zapewne w założeniach bardzo skuteczny, lecz wymaga on od zawodników dużej wytrzymałości, wzajemnej asekuracji i dużego nakładu siły. Z tymi cechami nie jest jeszcze na tyle dobrze, by można było w dalszym ciągu tak walczyć. Stąd musimy obecnie grać trzema napastnikami, odważnie, ofensywnie, rozliczać piłkarzy za efekt drużyny a nie jedynie za jeden czy drugi błąd. Na wynik pracuje jedenastu ludzi.

Podczas poniedziałkowego treningu Marian Cygan nakazał swoim podopiecznym strzelać na bramkę. Ćwiczone celne uderzenie z pierwszej piłki, pojedynki jeden na jeden zakończone celnym trafieniem. Nie jest to nic dziwnego, skoro drużyna — pomimo dużej ilości strzelonych goli — słynie z marnowania sytuacji strzeleckich. Poprawienie tego elementu gry gwarantuje marsz w górę tabeli. Kiedyś to musi nastąpić!

W najbliższą sobotę na „Suchych Stawach” dojdzie do ciekawego pojedynku. Hutnik gościć będzie Górnika Knurów, drużynę o ustabilizowanej marce (trzecia lokata w tabeli). W szeregu gości występuje wielu rutyniarzy, graczy potrafiących wykorzystywać najmniejsze nawet błędy rywala. Koczuba, Janduda, Kretak i ich koledzy z jednej strony oraz Hutnik z drugiej, gwarantują ciekawą i na dobrym poziomie stojącą zawody. W pozostałych meczach grają: Korona — Stal, Resovia — Wisła, Igłopol — Start, Jagiellonia — Polonia, Włókniarz — Błękitni, Ursus — Unia, Broń — Olimpia.

8 KOLEJKA II LIGI

Polonia — Włókniarz 2—1 (2—0), Start — Jagiellonia 2—1 (1—1), Wisła — Igłopol 1—0 (0—0), Stal — Resovia 1—0 (0—0), Górnik — Broń 1—0 (0—0), Błękitni — Ursus 2—1 (0—0), Olimpia — Korona 1—0 (1—0).

(in)

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LEN-CZOWSKA, Jacek KRAK, Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

PUCHAR — OUT!

HUTNIK — ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC
0—2 (0—1)

Pilkarze Hutnika zakończyli już występy w Pucharze Polski. I-ligowe Zagłębie okazało się drużyną zbyt trudną a ponadto krakowianie i tym razem dali popis nieskuteczności. Ale zanim do tego doszło miała miejsce miła uroczystość. Po ponad 20-letniej karierze piłkarskiej żegnał się z drużyną Stanisław KRUSZEC, piłkarz bardzo zasłużony dla klubu. Występował on kilkanaście lat w pierwszej drużynie, rozegrał ponad 450 spotkań w II lidze. Tradycyjną wiązaną kwiatów wręczyli mu wiceprezes do spraw piłki nożnej Władysław Florek i kierownik sekcji Czesław Baran.

0—1 Tochel, 7 min
0—2 Śpiewak, 83 min
HUTNIK: Kocot — Kil, Kot, Dybiczak, Walankiewicz — Sysło, Bargiel (od 67 min Maj), Putek — Halbina (od 46 min Tyrka), Szczecina, Wójcik.

Na wstępie chciałbym odnotować debiuty w pierw-

szym zespole Hutnika. Zobaczyliśmy tym razem dwóch nowych piłkarzy. W pierwszej części gry na boisku występował Adam Halbina, pozyskany z JKS-u Jarosław dosłownie przed kilkoma dniami. Jest to napastnik obdarzony mocnym, plasowanym strzałem. W debiucie

nie zaprezentował wszystkich swoich walorów. W drugiej połowie grał członek mistrzowskiej drużyny juniorów, reprezentant kraju Maj.

Spotkanie Hutnika z Zagłębiem było widowiskiem jednostronnym, mało ciekawym. I-ligowcy przyjechali do Nowej Huty by wygrać jak najmniejszym nakładem sił i w pełni założenie to zrealizowali. Już w 7 minucie zdobyli bramkę po nieudanej próbie złapania Tochela na spalonym. Piłkarz Zagłębia mając przed sobą jedynie Koconia sytuację wykorzystał.

Szybkie prowadzenie pozwoliło gościom na grę defensywną i przy nadarzających się okazjach na wyprzedzanie kontr. Jedną z nich przyniósł Zagłębie drugiego gola. Śpiewak wykorzystał celne podanie Liszki i było praktycznie po meczu.

Pierwszy punkt w meczu wyjazdowym

Popis pudłowania

Pilkarze Hutnika przełamali wreszcie kompleks obcego boiska. W czwartym, kolejnym meczu wyjazdowym w jesiennej rundzie zdołali wywalczyć punkt w Tarnowie. Jest to — mam nadzieję — zapowiedź bardziej odważnej gry hutników w spotkaniach na obcym terenie. Optymizm ten jednak zakłóca fakt, iż krakowscy pilkarze mieli tym razem za rywala drużynę prezentującą się wyjątkowo kiepsko, osłabioną brakiem Niemca, Curyły, Wietechy i Wójcika. Była zatem szansa na obydwa punkty, tym bardziej, że Hutnik wypracował sobie gros doskonałych okazji do celnego trafienia. W jaki sposób przestrelono tak dogodnie pozycje wiedzą tylko sami pilkarze. Ten właśnie fakt powoduje

CIĄG DALSZY NA STR. 11

KONTUZJA SMOLARKA

JESZCZE NIE TO...

Dwa mecze, dwie porażki. Oto bilans piłkarzy rezerw Hutnika w nowych rozgrywkach ekstraklasy. Porażki niejako planowane, choć ta z Wybrzeżem Gdańsk niepotrzebna, do uniknięcia.

Mistrzowie Polski przyjechali do Krakowa bez swojego asa Daniela Waszkiewicza i wydawało się, iż podopieczni Stanisława Rysia potrafią wykorzystać to osłabienie i odnieść zwycięstwo. Kto wie jakby potoczyły się losy tego spotkania, gdyby już w pierwszej minucie pojedynku kontuzji nie odniósł Smolarek. Ten bardzo dobrze zbudowany rozgrywający, posiadający mocny i celny rzut z drugiej linii, ma wypełnić lukę po ubytkach, których latem tego roku doznał Hutnik. Ale zastąpić JERZEGO GAPIELA, gracza którego żegnano przed spotkaniem z Wybrzeżem to sprawa nielata. Blisko 200 spotkań w reprezentacji kraju, grubo ponad 1000 goli dla Hutnika — długo spiker zawodów wymieniał jego osiągnięcia. Czas płynie jednak szybko, Jerzego Gapiela okłaskiwac będzie publiczność Bergkamen, gdzie grać będzie w zachodniemieckim klubie TuRa.

HUTNIK
— WYBRZEŻE GDAŃSK
23—28 (15—16)

HUTNIK: Kosmider, Ciałowicz — Smolarek 6, Kopeczyński 7, Szargiel 3, Tomaszewski 1, Obrusik 2, Skalski 6, Pater

3, Ermel 1, Cwik 6, Pawłowski 0.

Przez 40 minut spotkania hutnicy trzymali się dzielnie i pomimo nie najlepszej postawy bramkarzy utrzymywali się z rezultatem bliskim remisowi. Przebranie kilku łatwych piłek, niewykorzystanie sytuacji sam na sam z bramkarzem musiało odbić się na końcowym rezultacie, zwłaszcza, że gracze

POGOŃ
ZABRZE —
HUTNIK
20—21 (11—11)

Tego zwycięstwa nie „planowano” w Hutniku. Osłabiona brakiem Smolarka drużyna z Krakowa wyjechała do Zabrze w nie najlepszych nastrojach. Dwie wcześniejsze porażki w meczach ekstraklasy nie nastrojały optymistycznie tym bardziej, że w Zabrzu trudno wygrać nawet najlepszym.

Hutnicy zagrali tym razem bardzo ambitnie i w dużym tempie. Tak w pierwszej jak i drugiej połowie spotkania osiągnęli znaczne prowadzenie (8—4 i 10—6) by następnie pozwolić się dojść miejscow-

z Wybrzeża takich błędów nie popełniali. Znakomicie grał przede wszystkim Piechoć, także Wenta.

W szeregach Hutnika najlepszy był tym razem O-brusik, Szargiel, Kopeczyński i Skalski. Słabo wypadł Cwik.

Porażka z Wybrzeżem i utrata Smolarka nie napawają optymizmem tym bardziej że rozgrywanego Hutnika braknie na ważne mecze ze Stalą Mielec i Śląskiem Wrocław. A te spotkania trzeba już wygrać.

W szczególności dramatyczna była końcówka meczu. Zabranie dogonili Hutnika i wynik brzmiał 19—19. Hutnicy zdołali jeszcze zdobyć dwie bramki, gospodarze natomiast zaprzepaścili szansę na remis w ostatnich sekundach spotkania. Temich z rzutu karnego trafil piłką w słupki bramki.

HUTNIK: Ciałowicz, Kosmider — Tomaszewski 1, Szargiel 1, Kopeczyński 2, Cwik 4, Skalski 10, Obrusik 2, Pawłowski 0.

Najlepszym zawodnikiem Zabrze był bramkarz Igielski, wśród Hutników dobrą partię rozegrał Skalski.

Teraz podopiecznych Stanisława Rysia czekają dwa mecze we własnej hali.

ZA 8 DNI STARTUJĄ KOSZYKARSKIE LIGI

Danuta Suda najlepszą koszykarką

Od ubiegłego piątku do niedzieli trwał w hali na „Suchych Stawach” międzynarodowy turniej koszykarek o Puchar Zarządu Fabrycznego ZSMP. W konfrontacji z mocnymi rywalami podopieczni trenera Zbigniewa Koźmińskiego zaprezentowali bardzo dobre przygotowanie do sezonu i odnieśli trzy zwycięstwa gwarantujące pierwsze miejsce.

Okazały puchar przypadł zawodniczkom Hutnika. W kolejnych grach hutniczki pokonały kolejno SCP Rużomberok (I liga CSRS) 62—51 (36—27) a najwięcej punktów uzyskały Suda 15, Gawor 15 i Nowotnik 12. AZS Kraków 111—42 (54—21) — najwięcej celnych trafień zanotowały Wawro 27, Nowotnik 21 i Gawor 20 oraz DVTK Miskolc (I liga Węgier) 62—60 (36—24) — najsukceszniejsze w tym pojedynku Suda 19, Krzemieńska 14 i Gawor 11.

Kolejny ostatni już sprawdzian przed pierwszym pojedynkiem ligowym, który nastąpi 5 października, kiedy to Hutnik podejmować będzie

Stal ze Stalowej Woli, nastąpi w Rużomberoku, gdzie od piątku do niedzieli trwa turniej koszykarek z udziałem miejscowego SCP, drugiej drużyny ekstraklasy czeskosłowackiej, DVTK Miskolc oraz Hutnika. Należy sądzić, iż i tym razem w meczach z wymagającymi rywalkami podopieczni trenera Koźmińskiego zademonstrują dobrą formę i zaprezentują ciekawą grę. Przed tygodniem w turnieju na „Suchych Stawach” Danutę Sudę trenerzy uznali za najlepszą zawodniczkę. Może teraz plebiscyt szkoleniowców wygra także koszykarka klubu, mającego siedzibę przy ulicy Ptaszyckiego.

Najlepiej rozgrywał Matysiak, celnie rzucał Mielcarek

5 października meczem w Łodzi ze Spółem koszykarze Hutnika zainaugurują swój drugi sezon występów w ekstraklasie. Do konfrontacji z najlepszymi zespołami kraju podopieczni trenera Marcina Kasperca przygotowują się starannie i intensywnie.

Rozpoczęli to przygotowani 23 lipca w Krakowie, a następnie przez dwa tygodnie, od 1 do 15 sierpnia przebywali na obozie przygotowawczym w Jastrzębiej Górze gdzie pracowali głównie nad przygotowaniem ogólnym (siła, wytrzymałość) i mieli okazję do treningów na sali w Celniewie. Między 23 sierpnia a 5 września drużyna prowadziła zajęcia w zakopiańskim COS-ie.

Później nastął czas gier kontrolnych. Najpierw zespół uczestniczył w turnieju w Prudniku w II-ligowej obsadzie i tak na dobrą sprawę pierwsze poważne spotkanie rozegrał przed tygodniem podczas turnieju w Rumuni. Tam też, w konfrontacji z mocnymi rywalami (Dinamo Oradea, Sibiu, Videoton) przedstawicielami ekstraklasy rumuńskiej i węgierskiej spisał się bardzo dobrze. Hutnicy wygrali turniej w Oradei, a ponadto Miel-

carek został królem strzelców, a Matysiak najlepszym rozgrywanym. Należy jeszcze dodać, że zespół wykazał bardzo wysoką formę, równie dobrze prezentował się w ataku jak i w obronie i co najważniejsze, potrafił grać skutecznie. Prawie w każdym pojedynku gracze z Nowej Huty rzucali blisko 100 punktów.

Jak prezentują się koszykarze Hutnika sprawdza kibice od najbliższego piątku do niedzieli. W hali na „Suchych Stawach” trwać będzie ciekawy, międzynarodowy turniej. Będzie też okazja zobaczyć w akcji nowych graczy, niedawnych reprezentantów Polski juniorów: rozgrywanego Mirosława Kabale (186 cm) z Turawa Zgorzelec i Andrzeja Barona (205 cm) środkowego z krakowskiej Korony. Transfer tego ostatniego test w końcowej fazie załatwiania i mam nadzieję, że zostanie pomyślnie zakończony.

W klasie okręgowej

Porażka w Myślenicach

Pilkarze drużyny rezerwowej Hutnika gościli w ostatnim meczu w Myślenicach. Hutnicy doznali porażki z miejscowym Dalinem 0—3 (0—1) i utracili przodownictwo w tabeli.

1. Gościbia	7	12	19—1
2. Swit	7	11	19—9
3. Clepardia	7	11	9—4
4. Hutnik II	7	10	17—4
5. Dalin	7	9	18—6
6. Cracovia II	7	9	9—8
7. Prokocim	7	9	11—13
8. Georyt	7	6	11—10
9. Tramwaj	7	5	7—13
10. Wisła II	7	4	12—12
11. Orzeł	7	4	7—18
12. Bękitni	7	3	4—13
13. Nadwiślan	7	3	4—13
14. Kabel	7	2	2—10

CO, GDZIE, KIEDY?

PIĄTEK,
27 WRZEŚNIA
Międzynarodowy Turniej Koszykarzy z udziałem: Dinamo Oradea (Rumunia), OKK Novi Zagrzeb (Jugosławia), AZS-u Kraków i Hutnika. Początek spotkań o godz. 16 i 17.30.

SOBOTA,
28 WRZEŚNIA
PIŁKA NOŻNA
Hutnik — Górnik Knurów (II liga)

godzina 16
Hutnik — Wisłoka (liga międzywojewódzka juniorów)

godzina 11
PIŁKA RĘCZNA KOBIET
Cracovia — Sasja Antwerpia (Puchar Europy Mistrzostw Krajowych)

MIĘDZYNARODOWY
TURNIEJ
KOSZYKARZY
godzina 18 i 19.30

NIEDZIELA,
29 WRZEŚNIA
PIŁKA RĘCZNA MĘCZYZN
(I liga)
Hutnik — Stal Mielec

godzina 10
PIŁKA NOŻNA
(klasa okręgowa)
Hutnik II — Wisła II

godzina 11
MIĘDZYNARODOWY
TURNIEJ
KOSZYKARZY
godzina 12 i 13.30

ŚRODA,
2 PAŹDZIERNIKA
PIŁKA RĘCZNA
(I liga)
Hutnik — Śląsk Wrocław

godzina 17